OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. | SOSNOWIEC, WTOREK 28 MAJA 1929 ROKU. | Nr. 143.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6,50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy

Marsz. Piłsudski

W CHARAKTERZE ŚWIADKA

Warszawa, 27.5 (Tel. wł.). Dziś sędzia Trybunału Stanu Zalewski wezwał w charakterze świadka marsz. Piłsudskiego w sprawie b. min. Czechowicza. Marsz. Piłsudski stał na czele gabinetu w tym czasie, gdy nastąpiło przekroczenie budżetu.

Jak się dowiadujemy, marsz. Piłsudski odmówił zeznań.

Kiedy min. Zaleski

WYJEDZIE DO MADRYTU?

Warszawa, 27.5 (AW.). Ostatecznie ustalony został termin wyjazdu ministra Zaleskiego na posiedzenie Rady Ligi Narodów w Madrycie.

Minister wyjedzie w piątek dnia 31 b. m. i przybędzie do Paryża dnia 1 czerwca r. b. o godz. 14.

W Paryżu nie są przewidziane żadne specjalne konferencje.

Min. Zaleski odbędzie jedynie konferencję z Briandem.

Data powrotu do Warszawy nie została ustalona, wobec czego rząd hiszpański proponuje następnie wyjazdy uczestników obrad Rady Ligi Narodów na wystawę do Barcelony.

Zachodzi również możliwość, że po zakończeniu prac Ligi Narodów, min. Zaleski uda się wprost na urlop.

Sensacyjny proces.

Warszawa, 27.5 (Tel. wł.). W sądzie okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciw b. prezesowi warszawskiej Dyrekcji wzajemnych ubezpieczeń Dermanowiczowi, oskarżonemu i niekorzystne lokowanie kapitałów, co przyniosło 125 tys. zł. straty.

W sprawie tej wezwani są b. ministrowie: Grabski, Kiernik, oraz p. Korfanty.

Fałszerstwa niemieckie.

W KOMUNISTYCZNEJ MOSKWIE.

Warszawa, 27.5 (PAT). W związku z ogłoszonym w moskiewskim tygodniku niemieckim „Moskauer Rundschau" tekstem rzekomej francusko - polskiej konwencji wojskowej z dnia 5 września 1922 r. oraz rzekomej dodatkowej klauzuli z dnia 12 maja 1925 r. PAT upoważniona została do oświadczenia, że żadne tego rodzaju konwencje i klauzule dodatkowe między Polską a Francją nie istnieją i że ogłoszony tekst przez „Moskauer Rundschau" jest zwykłym falsyfikatem.

Polacy z za oceanu

na audjencji u p. Prezydenta.

Poznań, 27.5. (PAT) Wycieczka Zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego w Ameryce przybyła dziś rano do Poznania i została przyjęta w sali tronowej Zamku na audjencji przez pana Prezydenta.

Delegacja wręczyła panu Prezydentowi Rzeczypospolitej złoty dyplom, nadający panu Prezydentowi tytuł honorowego prezesa Zjednoczenia polskiego rzymsko-katolickiego w Ameryce.

W odpowiedzi na przemówienie prezesa Zjednoczenia pan Prezydent przemówił krótko, zapewniając, że czuje się mocno związany serdecznemi nićmi z Polakami, mieszkającymi w Stanach Zjednoczonych. To też odwiedziny te i wyrazy uczuć państwowych dla Polski nadzwyczaj go cieszą."

Następnie pan Prezydent rozmawiał przez chwilkę z uczestnikami wycieczki, poczem starsze pokolenie pośród członków wycieczki przy pożeganiu zwyczajem amerykańskim uścisnęło dłoń panu Prezydentowi.

Po audjencji u pana Prezydenta Rzeczypospolitej i zwiedzeniu zamku wycieczka udała się do pałacu J .E. ks. prymasa Hlonda i została przyjęta na posłuchaniu.

Delegacja wręczyła ks. prymasowi odznakę honorową Zjednoczenia i odpowiedni dyplom.

Rząd przeciwnikiem etatyzmu.

Odczyt min. Kwiatkowskiego.

Poznań, 27.5. W niedzielę popołudniu w sali reprezentacyjnej PWK. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wygłosił odczyt p. t.: „Prawo zwycięstwa". Odczyt zaszczycił swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej z członkami domu wojskowego i cywilnego, dalej przybyli min. rolnictwa Niezabytowski, min. reform rolnych Staniewicz oraz wielę osobistości ze świata gospodarczego.

Min. Kwiatkowski zaznaczył, że jeżeli się bada objektywnie życie gospodarcze Polski, to każdy bezstronny musi przyznać, że idzie ono ku lepszemu.

Wyczerpująco przedstawił p. minister trudności życia gospodarczego Polski, spowodowane przejściami wojennymi, jak i obecną sytuacją powojenną.

Minister z całym naciskiem zaznaczył, że rząd jest przeciwnikiem etatyzmu, a programem jego jest umożliwienie jednostkom rozwoju gospodarczego.

Referat p. ministra zgromadził ponad 1.000 osób, które z żywem zadowoleniem przyjmowały zwłaszcza te ustępy p. ministra, w której mówi o popieraniu inicjatywy prywatnej.

Międzynarodowa solidarność

rzemieślników żydowskich.

Bytom, 27.5. (PAT) W dniach 26 i 27 b. m. obradowali w Bytomiu przedstawiciele żydowskich sfer rzemieślniczych z 7-miu państw europejskich a mianowicie Polski, Nemiec, Belgji, Rumunji, Czechosłowacji, Litwy i Austrji.

Najliczniejszą delegacją była delegacja żydowska z Polski z posłem do Sejmu Rasnerem na czele.

Obrady poświęcone były utworzeniu światowego związku rzemieślników żydowskich, opartych na zaradach wzajemnej pomocy.

Prezesem związku wybrany został Markus (Niemcy), wiceprezesem poseł Rasner (Polska).

Do rady związkowej składającej się z 19-tu osób weszło 5 przedstawicieli z Polski.

Po zakończonej konferencji wybitniejsi członkowie delegacji polskiej w osobach posła Rasnera i dr. Feueringa jak również korespondenci berlińscy warszawskich dzienników żydowskich „Momentu" i „Hajnt'u" złożyli wizytę konsulowi generalnemu Rzeczypospolitej Polskiej p. Malhomme, informując go o przebiegu konferencji i roli, jaką odegrała na niej żydowska delegacja z Polski.

Ks. prymas Hlond

W KATOWICACH.

Katowice, 27.5. (PAT) Dziś o godzinie 18.45 przybył do Katowic samolotem z Poznania prymas Polski ks. kardynał Hlond w towarzystwię sekretarza ks. Mędlowskiego.

Księdza kardynała powitał na lotnisku ks. biskup dr. Lisiecki w otoczeniu księży, prezydent m. Katowic dr. Kocur, brat ks. kardynała dr. Jan Hlond oraz przedstawiciele prasy.

Ksiądz kardynał wyjeżdża jutro o godzinie 10 przed południem samolotem do Wiednia, skąd uda się do Rzymu na uroczystość beatyfikacji założyciela zakładu Salezjanów ks. Bosko.

Domki mieszkalne

NA PERYFERJACH WARSZAWY.

Warszawa, 27.5 (A.W.). „Nasz Głos" donosi, że pewna poważna grupa przemysłowców prowadzić będzie pertraktacje z wielkim koncernem budowlanym w Anglji odnośnie budowy domków mieszkalnych w wielkiej ilości na peryferjach miasta Warszawy.

Finansowanie tej imprezy miałoby się odbyć przez kredyt hipoteczny na te domki, udzielany przez jedno z wielkich towarzystw asekuracyjnych zagranicą.

Polska manufaktura

DLA FIRM EGIPSKICH.

Warszawa, 27.5 (A.W.). „Nasz Głos" donosi, iź jedna z najpoważniejszych firm egipskich, mianowicie Halifasesh et Sohn w Aleksandrji, delegowała do Polski swego przedstawiciela celem poczynienia tutaj olbrzymich zamówień na manufakturę.

O ile fabryki polskie będą mogły dostosować się do wymagań Egiptu, eksport na Bliski Wschód ma duże widoki.

Oberwanie się chmury

Warszawa, 27.5 (PAT). Dnia 25 bm. wskutek oberwania się chmury woda deszczowa podmyła tor kolejowy między stacjami Basznią a Horyniem na odcinku Jarosław — Rawa Ruska, linji Jarosław — Sokal.

Potoki wody deszczowej zniszczyły tor na przestrzeni 150 metrów, rwąc doły, wskutek czego ruch pociągów na odcinku Jarosław — Rawa Ruska tak towarowych jak i osobowych wstrzymany został na przeciąg kilku dni

PRZEGLĄD PRASY.

Polska i Węgry.

Rozważając warunki polityczne, w których odbyła się wizyta min. Zaleskiego w Budapeszcie i podzielając pogląd, że Polska powinna utrzymywać i nawiązywać dobre stosunki sąsiedzkie ze wszystkiemi państwami w Europie wschodniej i że dobre stosunki z Węgrami nie mogą i nie powinny budzić żadnych podejrzeń ani wątpliwości, „Kurjer Poznański" uważa, że

dobre nasze sąsiedzkie stosunki z Węgrami wówczas tylko będą możliwe, jeżeli państwo to zmieni dotychczasową linję polityczną, nagnie się do rzeczywistości, wytworzonej traktatami pokojowemi, przestanie również uprawiać w Genewie politykę awangardy Niemiec w sprawie mniejszości i rozbrojenia. Czy zmiana taka, o której pisał hr. Bethlen, jest możliwa, to inna sprawa. Premjer Bethlen zbyt jest wszakże realnym politykiem, by mógł przypuszczać, żeby dla Węgier — Polska, Francja i Rumunja, z któremi chce nawiązać dobre stosunki, zmieniały swoją linję polityczną. Zanotować należy, że na Węgrzech budzi się ju opozycja legitymistów węgierskich przeciw posunięciom Bethlena.

Polska w całej tej sprawie musi więc postępować z wielką ostrożnością i w ścisłej łączności ze swoimi sojusznikami, Francją i Rumunją. To jest gwarancja solidnej roboty, o ile ta na gruncie węgierskim wogóle jest możliwa. W każdym razie już dziś należy powstrzymać falę komentarzy, podawanych przez prasę niemiecką i austrjacką o rzekomym sojuszu Francji i Małej Ententy. Polskiej dyplomacji nie powinno być trudnem sparaliżowanie tych insynuacyj, których celem jest wzbudzenie nieufności między Warszawą a Paryżem, co jest pobożnem życzeniem Berlina.

Polityka masonerji.

Francuski organ wolnomularski „Ere Nauvelle" donosi, że w czasie Zielonych Świąt odbył się w Mannheim kongres masonerji francuskiej i niemieckiej, dodając od siebie:

Wiadomo — pisze „Ere Nouvelle" — że po zawierusze wojennej masoni francuscy i niemieccy, mając jedynie na oku utrzymanie pokoju europejskiegi, nawiązali z powrotem węzły, zerwane przez wojnę. Od dziewięciu lat pracowali w sensie zdecydowanie pacyfistycznym. Starali się lepiej poznać i lepiej zrozumieć. Za kilka dni nad brzegami legendarnego Renu, tego węzła między dwiema wielkiemi cywilizacjami Goethego i Kanta oraz Voltaira i Berthelota, spotkają się znowu masoni.

Zadaniem masonów we Francji i w Niemczech jest, zdaniem „Ere Nouvelle", walka z „kościołem i prawicą". Gdyby prawica zwyciężyła, nastąpiłby okres barbarzyństwa (!). Tryumf masonerji to tryumf kultury (!!). Wówczas Francja i Niemcy poprowadzą Europę do szczęśliwości. Z każdej strony Renu „masoni widzą w zbliżeniu francusko-niemieckim zasadniczą podstawę pokoju kontynentalnego".

Zacytowany wyżej artykuł pisma masońskiego jest — zdaniem „Gazety Warszawskiej" — jeszcze jednym dowodem tego, że

masonerja światowa uważa za swój najważniejszy cel doprowadzenie do porozumienia między Francją a Niemcami.

Niepodobna wprost zrozumieć tego, co się dzieje obecnie w Europie, jeśli się nie uwzględnia tego faktu.

Jeśli się zaś wie, że istotne i trwałe porozumienie między Francją a Niemcami może być dokonana tylko kosztem Polski, to staje się rzeczą jasną, że polityka światowa masonerji godzi w całość Polski i że uzależnienie polityki polskiej od lóż wolnomularskich jest niezmiernie niebezpieczne i szkodliwe.

Kanossa

TROCKISTY RADKA.

Moskwa, 27.5 (A.W). Po 14-miesięcznej banicji powrócił do Moskwy znany przywódca trockistów, Radek.

Chorego Radka umieszczono w szpitalu w Kremlu, poczem ma być umieszczony w sanatorjum na Krymie.

Powrót Radka do Moskwy oznacza zupełną kapitulację lewego skrzydła opozycji trockistów.

Rządy woziwody

HABIBULLAHA.

Konstantynopol, 27.5. Wedle ostatnich wiadomości z Afganistanu, zwycięski władca Kabulu, Habibullah, wydał instrukcję w myśl której wszystkie poselstwa afgańskie zagranicą, które, jak wiadomo, pozostawały dotąd wierne Amanullahowi, ulegają natychmiastowemu rozwiązaniu.

Wszyscy posłowie i charge d'affaires, obowiązani są zgłosić się w ciągu 4 tygodni w Kabulu.

Poselstwa w Rzymie, Moskwie i Paryżu maja ulec zupełnej likwidacji.

Hołd poległym za ojczyznę

w czasie inwazji ukraińskiej.

Stanisławów, 27.5. (PAT) W rocznicę 10-lecia oswobodzenia Stanisławowa w dniu 25 b. m. odbyło się tam żałobne nabożeństwo za poległych w czasie inwazji ukraińskiej w dniach 26 — 28 maja 1919 r. peowiaków.

Dnia 26 b. m. w niedzielę odbyła się dziękczynna msza polowa za przyłączenie Stanisławowa i okolic do Rzeczypospolitej Polskiej.

Na mszy obecni byli wojewoda Nakoniecznikow-Klukowski jako reprezentant Rządu, generał dywizji Łukowski, przedstawiciele stowarzyszeń ze sztandarami oraz liczne rzesze publiczności.

Po mszy uformował się pochód peowiaków, który ulicami miasta udał się na cmentarz, gdzie złożył wieńce na grobach poległych.

Na cmentarzu przemówił b. dowódca kompanji peowiaków Seidler, poczem w południe odbyła się uroczysta akademja.

Po przemówieniach odbyła się część wokalno-muzyczna.

Na zakończenie odczytano telegram od marszałka Piłsudskiego, pozdrawiający peowiaków.

Po akademji odbył się uroczysty obiad peowiaków.

Uroczystość miała charakter podniosły.

WIELKA BURZA

nad wybrzeżem Bałtyku.

Gdańsk, 27.5. — Wczoraj Gdańsk-Sopoty i całe wybrzeże Bałtyku w zatoce gdańskiej około godziny 1 m. 30 w południe zostało nawiedzone straszną burzą, połączoną z nieznanym w tych stronach od dziesiątków lat gradobiciem.

Całe niebo zachmurzyło się w okamgnieniu.

Nastały niesłychane ciemności i poczęły bić gromy, zerwał się gwałtowny wicher, nastąpiło oberwanie się chmur i runęły na Sopoty, Gdańsk i okolicę kawałki lodu, które dochodziły do wielkości kurzych jaj i mniejszych jabłek.

Wiele okien zostało wybitych, dachy są zniszczone, kwiecie owocowe ścięte, liście zniszczone.

Drzewa w lasach zostały powyrywane. Domy częściowo uszkodzone. Ludzie znajdują się pod gołem niebem, odnieśli lekkie rany.

Burza trwała najwyżej kwadrans, poczem nastąpiły ulewne deszcze, które trwały do wieczora.

Samolot w płomieniach

podpalony niedopałkiem papierosa.

Kraków, 27.5. — Wczoraj odleciały dwa samoloty typu Ansaldo, własność akademickiego Aeroklubu do Brna morawskiego na meeting lotniczy, urządzony przez aeroklub czechosłowacki.

Z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych w okręgach górskich. nad któremi odbywał się przelot, lotnicy zrezygnowali z dalszego lotu i zawrócili.

W locie powrotnym jeden z samolotów, pilotowany przez kpt. pilota dr. Haleckiego z powodu defektu motoru zmuszony był do lądowania w okolicy Czernichowa.

W czasie lądowania, z powodu nierówności terenu samolot uległ poważnym uszkodzeniom, pilot i obserwator wyszli bez szwanku.

Dookoła samolotu zebrał się tłum okolicznej ludności, która mimo ostrzeżeń załogi, tłoczyła się do kół aparatu.

Wskutek nieostrożności jednego z chłopów zapaliła się od porzuconego papierosa rozlana benzyna.

Samolot w jednej chwili stanął w płomieniach i spłonął doszczętnie.

Potworna zemsta pijanych chłopów

za odmowę sprzedania wódki.

Lwów, 27.5. — Śledztwo w sprawie pożaru karczmy i śmierci karczmarza Mojżesza Menscha oraz jego rodziny w Pogorzeliskach pod Rawą Ruską, ustaliło następujące sensacyjne szczegóły:

W sobotę wieczorem Mensch wcześniej zamknął karczmę i po spożyciu kolacji ułożył się z rodziną do snu.

Około godziny 10 wieczorem zbudziło go dobijanie się do okiennic.

To kilku chłopów domagało się sprzedania wódki. Mensch odmówił im, tłomacząc się spóźnioną porą i zakazem policyjnym.

Gdy powrócił do domu i ponownie zasnął, chłopi oblali dom w kilku miejscach naftą i podpalili.

Niebawem cały budynek stanął w płomieniach.

Mensch, zbudzony odblaskiem ognia, wybiegł z żoną na podwórze.

Widząc cały dom w płomieniach, wrócili do izby, gdzie spało ich dwoje dzieci w wieku lat 8 i 10.

W tej chwili wiązania dachowe i powały runęły, grzebiąc całą rodzinę.

Wszyscy czworo spłonęli żywcem.

Policja zdołała już dwu sprawców podpalenia aresztować.

Wielki proces polityczny.

Epilog krwawego dramatu w Skupczynie.

Belgrad, 27.5. (AW) Dziś rozpoczęła się tu rozprawa główna przeciwko b. posłom Racziczowi, Popowiczowi i Jaganowiczowi, oskarżonym o morderstwo i zabójstwo popełnione na otwartem posiedzeniu skupczyny.

Raczicza broni 22 odwokatów, Popowicza — 5 adwokatów.

Ze względu na brak miejsca na sali sądowej wydano tylko 60 kart wstępu, z których skorzystali przedewszystkiem dziennikarze jugosłowiańscy i zagraniczni oraz członkowie palestry belgradzkiej.

Aby nie dopuścić do demonstracyj, policja poczyniła daleko idące zarządzenia.

Wszyscy wchodzący na salę podlegają rewizji osobistej.

Wybory w Belgji.

Bruksela, 27.5 (AW.). Wybory do parlamentu odbyły się w całym kraju spokojnie.

Według dotychczasowych obliczeń, liberali zdobyli 5 nowych mandatów.

Także Flamandczycy odnieśli sukces, natomiast socjaliści tracą kilka mandatów.

Komuniści utrzymują swój dotychczasowy stan posiadania.

Dosyć rugów

I TRANSLOKACYJ.

Warszawa, 27.5 (A.W.). „Kurjer Warszawski" donosi, iż Min. spr. zagr. powzięło decyzję ograniczenia częstych przesunięć na placówkach konsularnych i dyplomatycznych ze względów prowadzonej obecnie oszczędnościowej polityki budżetowej.

Przesunięcia stosowane będą tylko w wypadkach koniecznych.

Prezydent Łotwy

GOŚCIEM KRÓLA SZWECJI.

Sztokholm, 27.5. Dzisiaj rano przybył statek łotewski „Wirsajtis" z prezydentem Łotwy Zemgalsem do stolicy szwedzkiej.

Już w pobliżu Sandhman na powitanie wyjechał naprzeciw łotewskim gościom pancernik szwedzki „Viktoria"...

W dniu dzisiejszym są w stolicy szwedzkiej przewidziane wielkie uroczystości łotewsko-szwedzkie, przyczem król Gustaw V otrzyma od prezydenta Łotwy Zemgalsa order Trzech gwiazd łotewskich I klasy.

Rzeź wśród chłopów

UKRAIŃSKICH.

Ryga, 27.5. Z Charkowa donoszą, że przybył tam znany kierownik G. P. U. Jagoda, zastępujący chorego Mienżyńskiego.

Jagoda odbył konferencję z szefem ukraińskiego G.P.U. Balickim w sprawie walki z mnożącemi się wypadkami mordowania urzędników sowieckich.

W wyniku tych narad rozstrzelano w Nieżynie, Połtawie, Humaniu i Dniepropietrowsku 37 osób przeważnie włościan.

Odnowienie masowego terroru na Ukrainie wywołało przygnębiające wrażenie w kołach umiarkowanych komunistów, którzy przewidują akcję odwetową ze strony chłopstwa ukraińskiego.

Rekord

DŁUGOŚCI LOTU.

Londyn, 27.5. Lotnicy amerykańscy, Robbins i Kelly, przebywszy 172 godziny i 34 minuty w powietrzu bez lądowania, wylądowali wczoraj o godz. 4 m. 7.

Lot rozpoczął się ubiegłej niedzieli.

Lotnicy pobili poprzedni rekord długości lotu bez lądowania o 22 godz.

Lądowanie odbyło się z konieczności, ponieważ śmigło zaczęło pękać.

Ręka sowiecka

W CHIŃSKIM KOTLE.

Londyn, 27.5 (A. W.). Według nadeszłych tu wiadomości, w armji gen. Fenga w Chinach znajduje się cały sztab sowieckich agitatorów i oficerów z Borodinem na czele.

Sowieccy agenci i oficerowie mają zorganizować wielką armję, liczącą przynajmniej 150 tysięcy ludzi, dla gen. Fenga przeciwko marsz. Czang-Kai-Szekowi i rządowi narodowemu w Nankinie.

Pożar kina

PODCZAS PRZEDSTAWIENIA.

Londyn, 27.5. W chińskiem mieście portowem Inkau wybuchnął podczas przedstawienia w kinoteatrze pożar, który z szaloną szybkością objął w ciągu krótkiego czasu cały gmach, wypełniony ludnością.

Gdy przybyły straże pożarne, cały gmach był już spalony.

Według urzędowych stwierdzeń, podczas pożaru znalazło śmierć w płomieniach 82 osoby.

Skała runęła na drogę

2 DOMY ROZBITE ODŁAMKAMI SKAŁ.

Lwów, 27.5. Ubiegłej nocy wielka skała runęła na drogę powiatową, prowadzącą z Kut koło Kosowa w pow. Stanisławowskim do Rostoka.

Kamienie zawaliły drogę na przestrzeni dwu kilometrów.

Dwa domy zasypane spadającemi odłamkami skał są zupełnie zniszczone.

Bliższych wiadomości o rozmiarach katastrofy i ewentualnych ofiarach w ludziach narazie brak, gdyż spadające głazy połamały słupy telegraficzne i zniszczyły połączenia.

Ambasador Francji o P. W. K.

Na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej zjechali do Poznania niemal w komplecie przedstawiciele państw obcych, akredytowani przy Rządzie polskim: ministrowie pełnomocni, radcy legacyjni, konsulowie generalni, radcy handlowi itp. Wszyscy oni z niezwykłem zainteresowaniem w ciągu kilku dni oglądali Wystawę; niektórzy pozostali w Poznaniu przez cały tydzień, interesując się nawet szczegółami przedstawionych na Wystawie dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego Polski; wielu zapowiedziało, że nie mogą zadowolić się tą jedną wizytą i jeszcze powrócą do Poznania podczas trwania P. W. K.

Chcąc dowiedzieć się, czy ci miarodajni przedstawiciele innych państw i narodów wynieśli równie korzystne wrażenia, ze zwiedzenia Wystawy, jak Polacy, którzy mieli już sposobność ją obejrzeć, Polska Ajencja publicystyczna zwróciła się do szeregu wybitnych dyplomatów z prośbą o wyrażenie zdania o Wystawie Poznańskiej.

Rozpoczynamy druk tych oświadczeń od zamieszczenia opinji ambasadora Francji w Warszawie, p. Jules Laroche'a.

— Wrażenia moje z poznańskiej Powszechnej Wystawy Krajowej są jaknajdoskonalsze. Przypominam sobie, że gdy bawiłem w Poznaniu jeszcze w listopadzie ub. r. na zaproszenie p. prezydenta miasta, przyglądałem się pracom przygotowawczym i **byłem zdumiony tempem i rozległością przygotowań.** Można się było obawiać, że ciężka zima wpłynie ujemnie na prace przygotowawcze, jednak uczyniono wysiłek olbrzymi i oto przekonaliśmy się, że w dniu otwarcia wystawa już właściwie była zupełnie gotowa. Oczywiście, trzeba było jeszcze niejedno uzupełnić, lecz w porównaniu do innych wystaw, który w dniu otwarcia są zazwyczaj jeszcze niemal zupełnie puste, odniosło się wrażenie o wiele korzystniejsze.

— Podobały mi się bardzo — ciągnął dalej p. ambasador — nietylko same eksponaty, lecz i sposób prezentowania ich, równie ciekawy, jak świadczący o dużem poczuciu dobrego smaku u wystawców. Dotyczy to szczególnie **eksponatów włókienniczych,** wielce gustownie zaprezentowanych, chociaż i inne gałęzie przemysłu umiały wzbudzić zainteresowanie.

— Czy pan ambasador odwiedził wystawę rządową?

— Ze specjalnem uznaniem muszę podkreślić, że nawet działy, które z racji swego charakteru są raczej suche i jednostajne, umiały jednak wymownie przemówić do gości. Mam na myśli eksponaty rządowe, samorządowe i monopolowe. Wykresy graficzne i cyfry były tak przejrzyste i zrozumiałe dla każdego, że przyglądano im się z wielką ciekawością. Nawet dla osób, nieprzyzwyczajonych do orjentowania się w danych statystycznych, wszystko było zupełnie jasne. Działalność instytucyj samorządowych w dziedzinie szkolnictwa, higjeny i wytwórczości widziało się, jak na dłoni. Muszę specjalnie wspomnieć o dziale monopolu spirytusowego, gdzie **produkcja alkoholu była pokazana wprost znakomicie z wielkiem poczuciem estetyki.** Zręczność i gust cechowała nawet najbardziej rzeczowe i pozbawione efektu zewnętrznego wykazy i cyfry.

— Co pan ambasador sądzi o pokazach prywatnych?

— Eksponaty prywatne jaknajwymowniej świadczyły o **bogactwie Polski** i jej potężnym rozwoju przemysłowym, stanowiąc chlubny bilans pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Polski. Osiągnięto piękny plon, dowód wielkiej i uporczywej pracy, pomimo wielu trudności i przeszkód.

— Pan ambasador widział niejedną wielką wystawę wszechświatową. — Proszę nam powiedzieć, jak P. W. K. wygląda w zestawieniu z innemi?

— Organizacja i sprawność urządzeń była na wysokości zadania. Auta, pociągi specjalne, hotele wyrastające niemal w naszych oczach — wszystko łączy się w wysiłku uczynienia zwiedzania wystawy jaknajbardziej wygodnem. Dobrym pomysłem były zwłaszcza **małe samochodziki,** zbierające stopniowo gości.

— Czy we Francji opinja publiczna poinformowana jest o wystawie?

— Wystawa poznańska wywołała niemałe zainteresowanie wśród moich rodaków. W czerwcu przybędzie **misja ekonomiczna,** która dokładnie zbada całą wystawę. Nasza ekipa jeździecka nie zdążyła, niestety, przyby na poznańskie konkursy hippiczne, aby wszakże dać wyraz swemu zainteresowaniu wystawą, p. prezydent republiki francuskiej ufundował specjalny puhar serwski, który będzie rozegrany dnia 27 bm. i wręczony przez attache wojskowego ambasady francuskiej w Warszawie, mjr. bar. du Perier de Larsan.

— Korzystając z okazji — kończy z nami rozmowę p. ambasador Laroche — pragnę dać wyraz mej wdzięczności dla Rządu polskiego za niezmiernie uprzejme zajęcie się przedstawicielami korpusu dyplomatycznego na otwarciu wystawy. Byliśmy znakomicie ulokowani i podejmowani. Przypuszczam, że mam prawo w imieniu wszystkich moich kolegów wyrazić moją wdzięczność za doznane przyjęcie, zarazem zaś raz jeszcze wyrażam podziw dla organizatorów z prez. Ratajskim i dr. Wachowiakiem na czele, **którzy dokonali naprawdę wielkiego dzieła i doniosłego czynu patrjotycznego.**

Jak rząd socjalistyczny w Niemczech

przygotowuje się do rozgrywki z Polską.

Uszło naszej powszechnej uwagi, jak Niemcy odpowiedzieli na wielki nasz czyn, na otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej. Tegoż samego dnia, kiedy w Poznaniu otwarto obraz naszego dorobku dziesięciolecia, **w Berlinie uchwalono dwie ustawy,** posiadające w konsekwencji swojej ogromne znaczenie dla Polski i naszej polityki na zachodzie.

Jedna ustawa dotyczy pomocy gospodarczej dla słynnych warsztatów okrętowych Schichau'a, a druga — **pomocy dla Prus Wschodnich.**

Niemcy forsownie odbudowują swoją potęgę morską, na jedną firmę warsztatów okrętowych przeznaczają na przeciąg trzech lat **blisko 50 miljonów zł.**

Któż to czyni? Państwo, które jest rzekomo biedne i które chce swych wierzycieli okpić rzekomo grożącem mu bankructwem. To samo państwo, które potrafi wydać na wzmacnianie niemieckości na wschodzie, na jedno tylko osadnictwo, **odrazu 38 miljonów marek,** tj. 80 miljonów złotych.

W zmacnianiu swej siły na wschodzie Niemcy opracowali osobną ustawę o pomocy Prusom Wschodnim. Byłoby bardzo pożądane, by jaknajwięcej osób zechciało się znaznajomić z ostatnią książką Stanisława Srokowskiego pt. „Prusy wschodnie"; wyjaśni ona bardzo wiele i zniewoli do poważnego myślenia; nastawi czytelnika na szereg zjawisk, które idą, przyjść muszą, bo są nieuchronne.

Klucz do tych nieuchronnych wypadków, które przyjdą, leży właśnie w Prusach Wschodnich. Niemcy, czując nadchodzące rozstrzygnięcie, przygotowują się doń przez **forsowne wzmacnianie elementu niemieckiego na terenach,** na których spodziewają się rozgrywki.

Przykładem wspomniana ustawa, która przewiduje fundusze na budowę kolejek, na podniesienie rolnictwa, na podniesienie rybactwa, zniżkę taryf kolejowych i okrętowych, dotacje na szkolnictwo, zniżenie procentów od pożyczek rentowych, zniesienie pewnych obciążeń samorządowych, wreszcie — zniżkę obciążeń podatkowych i danin przynajmniej o 40 proc. **To są świadczenia olbrzymie.**

Któż takie dary czyni? Rząd, kierowany przez socjalistów. Daje je na prowincję, która jest reprezentantką żywiołów antysocjalistycznych i antyrepublikańskich. Ale dobrze zrozumiany interes niemczyzny w Prusach Wschodnich zniewala socjalistów do poparcia pełnym wysiłkiem tej dzielnicy, która przekonaniowo jest ich najstraszniejszym i najzawzietszym wrogiem. Każdy w Niemczech rozumie, iż pracuje dla przyszłości, iż utrwala niemczyznę, że to okolice zarówno dla socjalistów jak i junkrów niemieckich.

A teraz zastanówmy się w sumieniu, jak to my postępujemy na Pomorzu? Zróbmy dla siebie samych szczery, głęboki, otwarty rachunek sumienia i odpowiedzmy sobie na to pytanie — szczerze i po męsku!

Czy potrafimy wyciągnać konsekwencje?...

Ciężkie grzechy Amanullaha.

ODEZWA „DO NARODU". — GWAŁCICIEL KORANU. — MIĘKKIE SERCE UZURPATORA.

Olbrzymią sensację wywołały iskrowe depesze z Indyj, donoszące, że król afganistański Amanullah w towarzystwie królowej Suraji i brata swego Inajata przekroczył granicę afgańską i schronił się do Czaman w angielskich Indjach. Tę ucieczkę uważają za równoznaczną z zupełną rezygnacją Amanullaha dalszej akcji w Afganistanie. Równocześnie z tem rozbiły się plany niemiecko - sowieckie zmierzające do opanowania Afganistanu.

W Kabulu zatem został obecnie jedynym panem i władcą niedawny herszt rozbójników górskich, obecny „Chan" Habibullah. „Władca" ten przed ostatecznem zwycięstwem nad Amanullahem wydał „do swego narodu" odezwę, w której wyłuszcza wszystkie przewinienia swego przeciwnika. Dokument ten zasługuje na uwagę jako przykład kultury obecnego pana Afganistanu.

„Amanullah — pisze zwycięski uzurpator — nietylko nie przestrzegał przykazań religji i nie rozumiał ich znaczenia, ale nawet prześladował tych, którzy służyli wierze i nie poprzestając na zamordowaniu ojca swego, zabił jednego z największych uczonych wyznawców. Ten nikczemny król zaprowadził w kraju ustawy i rozporządzenia, według obyczajów kacerzy (tu wymienione są niektóre ustawy Amanullaha, wśród nich ze szczególnem oburzeniem zakaz zawierania małżeństw przez dzieci, który sprzeciwia się przepisom religijnym Koranu). Czy nie musi przejmować zdziwieniem fakt, że człowek ten odważył się zmieniać religję Allaha i jego proroka — pokój z nim? Pozatem naznaczył on niedzielę, jako dzień odpoczynku, zamiast piątku, i pootwierał szkoły na wzór europejskich. Czegóż uczą w tych szkołach? Nazw gór w rozmaitych krajach, długość, głębokość rzek i ich nazwy w rosyjskim, angielskim i francuskim języku. Takich rzeczy mają się uczyć wasze dzieci, i nie wiem wcale, co z tego za pożytek. Czy nie powiedział prorok — pokój z nim, że każdy wierny muzułmanin od rana musi się uczyć? ale rozumiał on pod tem szlachetny Koran, a nie obce języki europejskie. Czegóż bowiem uczą się synowie wasi w tych językach, jeśli nie inowierstwa, odstępstwa i głupstwa? A ileż marnuje Amanullah na szkoły pieniędzy, pochodzących z podatków, nałożonych na biednego właściciela domu, rolnika i kramarza.

Amanullah największą część funduszów państwowych wydał na podróż swą do Europy, aby tam bratać się z niewiernymi. Ze słów Allaha i praw proroka wynika jasno, że kobiety nie mogą się spotykać z wzrokiem obcych mężczyzn. Ale Amanullah sfałszował to przykazanie i nakazał kobietom wychodzić na ulicę bez zasłony. Co więcej, żonę swoją i córki zabrał z sobą w podróż po Europie. Posiadamy zdjęcia fotograficzne, usprawiedliwiające nasze oskarżenie przeciw królowej Surji, że siedziała w samochodzie, a młody Rosjanin podawał jej kwiaty. Inne zdjęcie przedstawia europejskiego mężczyznę, który całuje rękę królowej.

Odezwa w dalszym ciągu rozwodzi się nad wprowadzeniem przez Amanullaha kapelusza, mody golenia wąsów i brody, wysyłaniem mahometańskich dziewcząt do Europy. Po tem wszystkiem Amanullah, udając żal i skruchę, dopełnił kresu swych nieprawości, przez zabójstwo dwóch uczonych mahometańskich, których poprzednio do siebie zaprosił.

Uzurpator Habibullah, wyliczywszy długą litanję grzechów swego wroga, zaklina się, że nigdy nie miał zamiaru zostać królem Afganistanu. Ale książęta, dostojnicy, ministrowie, uczeni i inni przedstawiciele narodu tak długo go molestowali, aż z dobrego serca uległ ich namowom i postanowił przychylić się do ich prośby i wstąpić na tron afgański. Uczynił to tylko w nadziei, że potrafi obronić świętą wiarę przed zakusami jej wrogów i wzywa wszystkich wiernych, aby dopomogli mu w tem zbożnem dziele przez zgromadzenie się pod jego sztandarami i podjęcia wojny świętej przecw gwałcicielom Koranu.

Pierwszy gabinet

PAŃSTWA KOŚCIELNEGO.

W ostatnich dniach papież Pius XI zamianował kilku ministrów, którzy łącznie z sekretarjatem stanu stanowią gabinet maleńkiego państwa kościelnego Citta del Vaticano.

Na czele gabinetu stoi **kardynał Gaspari,** jako premjer i minister spraw zagranicznych.

Ministrem finansów został komandor **Bartłomiej Nogara,** dotychczasowy dyrektor muzeów papieskich, konserwator wszelkich zabytków sztuki, b. prezes akademji archeologji chrześcjańskiej etc.

Ministrem **poczt i telegrafów** książę **Don Francesco Massimo.** Urząd ten otrzymał książę Massimo tytułem dziedziczności, albowiem od kilku wieków rodzina Marrimow urząd ten przy dworze papieskim piastowała.

Pius XI pragnąc podtrzymać tradycję, która datuje się od Grzegorza Wielkiego, mianował w dniu 20 bm. księcia Franciszka Marrimo, który do tej pory był tytularnym ministrem poczty papieskiej.

Ministrem **spraw wewnętrznych** — **Mons. Caccia Dominioni,** dotychczasowy minister dworu.

Gubernatorem państwa watykańskiego został mianowany p. komandor **Kamill Serafini,** dotychczasowy konserwator gabinetu numizmatycznego przy muzeach watykańskich.

Pierwszy ten gabinet zmartwychwstałego państwa kościelnego rozpocznie swe urzędowanie z dniem 1 czerwca rb.

Gubernator Citta del Vaticano urzędować będzie w pałacu t. zw. seminarjum mniejszego za bazyliką św. Piotra.

Mówią w sferach watykańskich, że papież ma jeszcze mianować adwokata Pacellego ministrem robót publicznych. Przygotowania do urzędowania nowych władz są w całej pełni

UWAGI.

Jeszcze o nazwę Będzina

Onegdaj postawiłem na zasadzie posiadanego materjału znak zapytania przed autentycznością dokumentu Czeladzkiego z r. 1411, w którym mówił p. dr. Grątkowski w artykule p. t. „O nazwę Będzina“ — dziś zajmę się osobą świadka z owego dokumentu, t. j. „Bendzą“.

Mniemam, że „Bendza“ nie ma nic wspólnego z Będzinem i on wzgl. jego przodek nie mógł dać początku nazwie miasta czy osady. Przemawia za tą tezą stylizacja ugody, która (według przytoczonych zdań w cudzysłowach przez u. d-ra Grątkowskiego) odmawia świadkowi Bendzie tytułu „pan“ — a obdarza nim „Andrzeja na Szwientochlowicach“. Drobny to napozór argument, ale stwierdza on, że „Bendza“ był sobie zwykłym „tykiem“, że nie należał mu się tytuł „pan“ i że ród jego nie miał nawet tych praw i przywilejów, jakiemi szczycili się mieszczanie krakowscy w XV wieku.

Wszak wiemy, że przywileje z r. 1543 (potwierdzające dawne) warują, iż wyraz „plebei“ nie obejmuje tylko mieszczan krakowskich, którzy uchodzili za równych szlachcie, mogli zakładać osady, posiadać dobra ziemskie i t. p. Nie będąc „herbowym“ (nie znają Bendzy ani Paprocki, ani Niesiecki) — nie mógł dać początku nazwie Będzina. Przypisując owemu „Bendzy“ danie początku nazwie naszemu Będzinowi, — siłą rzeczy musielibyśmy tosamo uczynić z kilkoma Będzinami, znajdującemi się na terenie Polski. Wspomnę tylko o najbliższym Zagłębiu, a mianowicie o tym, który leży na północ od Przedborza, między odwieczną Bąkową Górą, a starożytnemi Mojkowicami nad Pilicą.

Powrócimy do legendy łączącej Będzin z osobą Kazimierza Wielkiego. Wiemy, że zdarzenia prawdziwe, dają zawsze początek powieściom gminnym, — przeto należałoby może szukać początku nazwy Będzina właśnie w czasach przebudowy grodziska Bolesława Wstydliwego przez Kazimierza Wielkiego. Oddał on budowę jakiemuś przedsiębiorcy-budowniczemu. Któż to być mógł? Tylko jakiś Czech lub Morawianin, bo w kraju takich „majstrów“ od zamków nie mieliśmy w tym czasie. A może to był jakiś przybysz - osadnik, — pan możny, którego Kazimierz obdarował grodziskiem i zobowiązał do wybudowania zamku. Może ten przedsiębiorca lub przybysz dobrał sobie orszak, drużynę czyli bando („bando“ wyraz wprawdzie pochodzenia włoskiego, ale powszechnie używany od najdawniejszych czasów w Czechach, na Śląsku i Morawach) i przy pomocy tej drużyny wybudował zamek dla Kazimierza, względnie dla siebie. Czy nie jest prawdopodobieństwem, że właśnie od tej drużyny czyli „bando“ otrzymał „Bandzin“ — Bandin — Bandyn“ swoją nazwę, która z czasem zamieniła się na Będzin?! A czy nie miała tu na grodzisku Bolesława siedziby jakaś wataha rozbójnicza, zwana bandą, mająca porozumienie z łotrzykami nadgranicznymi?! Bo „trzymać z kimś bando“, — znaczy mieć z nim konszachty, być w porozumieniu.

Jeżeli porównamy wyraz „bando“ z brzmieniem dawnych nazw Będzina jak: „Bendin, Bandzyn, Bandyn“, to przekonujemy się, że owe brzmienia więcej upodabniają się nawzajem, aniżeli z nazwiskiem „Bendza“.

Jest jeszcze inna możliwość, ale o niej później.

Marian Kantor-Mirski.

Izba przemysłowo-handlowa

odbyła pierwsze posiedzenie.

Stosownie do zarządzenia p. ministra przemysłu i handlu, w dniu wczorajszym odbyło się w sali resursy w Dąbrowie pierwsze plenarne posiedzenie członków Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, gdyż, jak już wspominaliśmy, wyznaczone na dzień 29 kwietnia rb. posiedzenie konstytucyjne Izby zostało przerwane, ze względu na wynikłe wątpliwości natury formalnej. Na wczorajszem posiedzeniu, na szczęście, nie było już tego rodzaju przeszkód i zebranie wprawdzie rozpoczęte z 3 godzinnem opóźnieniem pomyślnie się odbyło.

Narazie podajemy tylko kilka ważniejszych szczegółów z posiedzenia, gdyż ze względu na późną porę i nawał materjału bieżącego, obszerniejsze sprawozdanie zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

A więc prezesem Izby został wybrany p. dyr. St. Gadomski, wiceprezesami pp. dyr. J. Mirowski, dyr. J. Przedpelski, dyr. St. Raźniewski, J. Cholewicki, J. Meyerhold i M. Neufeld.

Do zarządu weszli pp. Zaleski, Ejchler, Gruszczyński i Rubinlicht, którzy łącznie z prezydjum zarządzać będą sprawami Izby.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. dyr. K. Faryaszewski, dyr. St. Skarbiński, Smyjewski, Berlinerblau, P. Kucharski i Kabak.

To są najważniejsze rezultaty posiedzenia, przyczem zauważyć należy, iż z racji ukonstytuowania się Izby, wysłano depeszę do p. Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego i p. ministra Kwiatkowskiego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Wtorek	**Dziś** Augustyna B. W.
	Jutro Teodozji P. M.
	Wschód słońca 3 m. 27.
	Zachód „ 19 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Kochankowie“.
Kino „Sfinks“ — „Tango miłości“.
Kino „Wawel“ — Tajemnicza 13-ka.
Kino „Uciecha“ — „Kozacy“.

Program radjowy

NA WTOREK 28 MAJA.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat lotniczo-meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
13.00 — Komunikat rolniczy i meteorologiczny z Warszawy.
15.10 — Transmisja pieśni majowych z Wieży Marjackiej w Krakowie.
15.45 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
16.45 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych.
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Odczyt pt. „Tryptyk historyczny na tle dziejów Śląska“ — wygł. p. Roman Sumowski.
17.55 — Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.35 — Recytacje poetyckie z Krakowa.
18.50 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.10 — Komunikat harcerski.
19.20 — Odczyt pt. „W Kręgu Rady na Jamboree (Na marginesie wyjazdu harcerzy do Anglji)“ wygł. dr. Henryk Kapiszewski.
20.00 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
20.15 — Transmisja koncertu z Poznania. Po transmisji komunikat lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy.

× **TYDZIEŃ P. C. K.** W dniu 2 czerwca r. b. rozpoczyna się Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, który trwać będzie do 8 czerwca rb. W tygodniu tym odbywać się będzie zbiórka na rzecz P. C. K. oraz rozwinięta zostanie odpowiednia propaganda.

× **LETNIE URZĘDOWANIE SĄDÓW.** Izby adwokackie wystąpiły do ministra sprawiedliwości St. Cara z memorjałem w sprawie urzędowania sądów w porze letniej. Adwokaci proszą ministra, by na miesiące letnie nie wyznaczano terminów większych spraw celem umożliwienia odpoczynku letniego członkom palestry. Ministerstwo sprawiedliwości wyda zarządzenie regulujące urzędowanie sądów od lata roku przyszłego w myśl memorjału adwokatów.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Wtorek dnia 28 bm. „Kawiarenka“.
Środa dnia 29 bm. „Tryptyk“ 7.30 (premjera).
Czwartek dnia 29 „Suor Angelica“ i Gianni Schicchi“.
Piątek dnia 30 „Pigmaljon“.
Sobota dnia 1.6 Występ Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza pop. 3.30.
Sobota dnia 1.6 — „Suor Angelica i Gianni Schicchi“.
Niedziela 2.6 — „Noc w Wenecji“ pop. 3.30.
Niedziela dnia 2.6 — „Pigmaljon“.

× **ZAPISY DO SZKOŁY ĆWICZEŃ** przy seminarjum męskiem w Sosnowcu. Wawel 1, odbywają się codziennie do dnia 10 czerwca. Przyjętych może być do oddziału I-go 25 chłopców w wieku lat 7 według kolejności zgłoszenia. W wyższych oddziałach wolnych miejsc niema.

× **ODZNAKI DLA KOMORNIKÓW.** Ministerstwo sprawiedliwości wydać ma rozporządzenie o specjalnych odznakach dla funkcjonarjuszy wymiaru sprawiedliwości, jak komorników sądowych itd. Projektowanem jest, by odznaki takie zawierały godło państwa i symboliczne szale Temidy.

× **WYCIECZKA NAD POLSKIE MORZE.** W dniach 28 i 29 czerwca t. j. w św. Piotra i Pawła oddział Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu urządza pięciodniową wycieczkę nad polskie morze z trzydniowym pobytem na P.W.K. w Poznaniu. Wycieczka ta pojedzie specjalnym pociągiem z Sosnowca, mając zapewnione wszystkie ułatwienia po drodze i nad morzem. Będzie więc ona niezwykle miłym spacerem w przypadające święta. Zapisy przyjmuje na pozostałe miejsca sekretarjat oddziału LM. i Rz. w Sosnowcu u. Parkowa 1, telefon 9-91.

× **UROCZYSTOŚĆ W STOWARZYSZENIU MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ W SOSNOWCU.** W dniu 26 maja rb. z prawdziwą czcią i pobożnością obchodzono „święto druhen“ Stowarzyszenia młodzieży katolickiej przy parafji Nowy-Sielec w Sosnowcu. W dniu tym druhny w liczbie trzydziestu z przełożoną swoją p. J. Rowińską na czele podczas uroczystej Mszy św. przystępowały do komunji św., a patron stowarzyszenia ks. M. Namysło wygłosił podniosłe kazanie do młodzieży. Popoludniu w klubie Gwarectwa „Hr. Renard“ odbyła się uroczysta akademja na cześć młodzieży. Sala była wypełniona po brzegi i nie brakło tam przedstawicieli od najniższych do najwyższych sfer z duchowieństwem na czele. Na program złożyły się popisy chóru oraz dwa przedstawienia amatorskie, jednoaktówki, w których brały udział same stowarzyszone. Podczas pauz przygrywali na skrzypcach druhowie. Całość wypadła bardzo dobrze i znać było dużo pracy, a jeszcze więcej zapału.

Święto pułkowe

I ODZNAKA 2 P.A.P.

W roku bieżącym w dniach 11 i 12 czerwca 2 pułk artylerji polowej legjonów, stacjonujący w Kielcach, obchodził będzie uroczyście swe święto. Wszyscy oficerowie i szeregowi pułku, którzy kiedykolwiek służyli w pułku (i ci którzy do dnia 12.6.1919 r. służyli w byłych 7 i 10 p. a. p.) proszeni są o przybycie do pułku, celem wzięcia udziału w uroczystościach (na żądanie i po zgłoszeniu adresów wysyła się szczegółowe programy). Podczas święta nadana będzie poraz pierwszy odznaka pułkowa, do otrzymania której mają prawo:

A. Oficerowie i szeregowi, którzy prze służyli w szeregach pułku w czasie od dnia 12.6.1919 roku do dnia 21.3.1921 roku oraz w byłych 7 i 10 p. a. p. w czasie od dnia 1.11.1918 roku do dnia 12.6.1919 r. nie mniej niż: a) na froncie przez trzy miesiące lub b) w pułku (w kraju) jeden rok.

B. Oficerowie i podoficerowie zawodowi, którzy w czasie pokoju przesłużyli faktycznie w pułku conajmniej dwa lata.

C. Oficerowie rezerwy, którzy przesłużyli faktycznie w pułku conajmniej jeden rok w stopniu oficerskim lub szeregowego.

D. Prawo do odznaki może być przyznane szeregowym niezawodowym czasu pokojowego po przesłużeniu w pułku conajmniej 12 miesięcy.

Wszyscy, którym w myśl powyższego odznaka przysługuje i życzą sobie mieć ją nadaną, prześlą w terminie do dnia 5 czerwca br. podania do dowództwa pułku w Kielcach, prosząc o przyznanie im prawa do posiadania i noszenia odznaki. Na legitymacje i koszta przesyłki tejże dołączyć należy 1 zł. Sama odznaka wykonana jest w dwojaki sposób: a) emaljowana ze srebrnym orłem w cenie 15 zł. (nosić mają prawo tak oficerowie jak i szeregowi). b) metalowa bez emalji w cenie 4 zł. Odznakę nabyć można na podstawie legitymacji tylko w firmie: „Stanisław Lipczyński“ Warszawa, ulica Marszałkowska nr. 149 w podwórzu.

Celem umożliwienia nabycia, odznaki drogą korespondencji osobom z poza Warszawy, firma otrzymywać będzie od pisy rozkazów pułkowych, w których ogłaszane będzie nadanie odznaki.

× **POŻEGNANIE.** W ub. tygodniu urzędnicy Grodzieckiego Towarzystwa żegnali swego kolegę i współtowarzysza pracy, p. Wiktora Zielińskiego, który po kilkunastoletniej pracy opuszcza Grodziec. W sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa urządzono bankiet, podczas którego wygłoszone przemówienia pożegnalne były wyrazem sympatji i serdecznych węzłów jakie łączyły państwa Zielińskich z pozostającymi. Nadsztygar p. J. Ostrowski żegnając p. Zielińskiego w bardzo serdecznych słowach wręczył mu, ofiarowany imieniem współ kolegów na pamiątkę wspólnej pracy, złoty zegarek; pani Zielińskiej wręczono bardzo ładne dwie wiązanki kwiatów. Wśród bardzo serdecznego nastroju spędzono kilka godzin, a życzeniom i toastom nie było końca.

× **OBNIŻENIE CENY MĄKI.** Wczoraj odbyło się w Sosnowcu posiedzenie komisji cennikowej, na którem obniżono cenę mąki do 42.5 grosza za kilogram, a chleb do 43 groszy za kg. Ceny obowiązują z dniem dzisiejszym, na terenie całego powiatu Będzińskiego.

× **PO WYKRYCIU AFERY PRZEMYTNICZEJ.** Jak już dwukrotnie donosiliśmy policja śledcza wykryła w ostatnich dniach dobrze zorganizowaną szajkę przemytniczą w Zagłębiu i na Śląsku która zajmowała się przemycaniem podejrzanych osób do Czechosłowacji i do Niemiec. W związku z tem dokonano licznych aresztowań i przeprowadzono szereg rewizyj. Ostatnio aresztowano znów cztery osoby, zamieszane w aferę, wszystkie z Sosnowca, a mianowicie Moszka Chaima Bekermajstra (Piłsudskiego 62) oraz braci jego: Isera (Sobieskiego 20) i Ejzyka (Wiejska 32) i Rajzlę Feldbaum (Teatralna 3). Aresztowani zostali przekazani policji śledczej w Katowicach. Dalsze śledztwo w toku.

× **KRADZIEŻ ROLWAGI.** Icek Wachter z Sosnowca (Modrzejowska 40) zawiadomił policję, że nieznani sprawcy skradli mu z podwórza domu rolwagę wartości 300 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Walne zebranie okręgowe
POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W ub. niedzielę w Kielcach odbyło się walne doroczne zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża. Zagaił zebranie prezes komitetu honorowego okręgowego p. wojewoda Korsak. Reprezentowane było 18 działów przez 38 przedstawicieli. Oddział będziński reprezentowali pp. inż. Berbecka, dyr. Dobrzański i p. Sztajner. Po złożeniu sprawozdań przez poszczególne oddziały i przedstawieniu budżetów przystąpiono do uchwalenia budżetu okręgu. Budżet ten zamyka się po obu stronach sumą 20.000 zł., z czego 5.000 zł. przeznaczone jest na udział w budowanem przez okręg P. C. K. sanatorjum w Busku. Budżet bez poprawek przyjęto.

Następnie przystąpiono do wyborów komitetu wojewódzkiego. Z Zagłębia Dąbrowskiego do komitetu wszedł dr. K. Ryder, z Częstochowy dr. Purski, z Buska p. starosta Plenkiewicz.

Po wyborach omawiano sposób zrealizowania planu działania P. C. K. w roku bieżącym.

Po zakończeniu zebrania odbyło się posiedzenie komitetu wojewódzkiego. Prezesem wybrano przez aklamację p. wojewodę Korsaka.

× **DALSZE WYŁAWIANIE PRZEMYTNIKÓW.** W związku z wykryciem w Sosnowcu doskonale zorganizowanej szajki, trudniącej się przeprowadzaniem przez zieloną granicę do Niemiec i Czechosłowacji osób, uchylających się od służby wojskowej, policja na podstawie dalszego dochodzenia aresztowała jeszcze 4 osobników, mianowicie: Moszka Chaima Bekermajstra, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 62, Ejzyka Bekermajstra, zamieszkałego przy ul. Wiejskiej 32, i 3 braciszka Isera Bekermajstra, zamieszkałego przy ul. Sobieskiego 20, oraz Rajzlę Feldbaum, zamieszkałą przy ul. Teatralnej 3.

Zatrzymanych przekazano policji w Katowicach.

× **NIEBEZPIECZNA ZABAWKA.** W d. wczorajszym wydarzył się w Dąbrowie wypadek notowany na naszym terenie wypadek, który, na szczęście, nie spowodował poważniejszych następstw.

Otóż na kolonji Łabędzkiej 9-letni chłopczyk J. Goździowski, bawiąc się na podwórzu, wygrzebał ze śmieci granat ręczny, pochodzący prawdopodobnie z czasów wojny światowej. Ucieszony ze znalezienia nieznanego przedmiotu, chłopczyk zaczął się bawić granatem.

Nagle w pewnej chwili nastąpiła ogłuszająca eksplozja. Czy skutkiem długiego leżenia w ziemi granat stracił na sile, czy też siła wybuchu poszła w przeciwną stronę, dość, że chłopczyk uległ tylko poszarpaniu lewej ręki i okaleczeniu nogi. Poszkodowanego przewieziono do szpitala św. Barbary, a w sprawie granatu policja prowadzi dochodzenie.

× **I KWIATY KRADNĄ.** Wacławowi Czechowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Piłsudskiego 5) nieznani sprawcy skradli z ogrodu znaczną ilość kwiatów. Poszkodowany oblicza swe straty na 250 zł. Wykryciem amatorów kwiatów zajęła się policja.

× **Z SZAFY.** Władysława Janicka z Sosnowca (Ostrogórska 18) oskarżyła przed policją Stanisława Garnczarczyka (Targowa 12) o kradzież z niezamkniętej szafy 85 zł. gotówką i biżuterję, wartości 155 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **NIFORTUNNY CYKLISTA.** Onegdaj na ulicy Milowickiej z Czeladzi miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Jadący na rowerze E. Majcherczyk, najechał na kilkuletnie dziecko, którego nazwiska policja dotąd nie stwierdziła. Dziecko odniosło ogólne obrażenia ciała. Niefortunnym cyklistą zajęła się policja.

Poświęcenie sztandaru
STOW. WŁAŚCICIELI NIERUCH. W CZELADZI.

W ub. niedzielę odbyła się w Czeladzi uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, na którą przybyło b. wiele osób z różnych miast. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, które odprawił ks. prob. Siermontowski. Rodzicami chrzestnemi byli pp.: starost. Boxowie, dyr. Przedpełscy, dyr. Wengrisowie, dyr. Raźniewski, p. L. Wolff, Nieszporek i in. Po nabożeństwie odbyło się wbijanie gwoździ i przemówienia, poczem miejscowe Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości podejmowało gości obiadem. W czasie obiadu zainicjowano zbiórkę na rzecz polskich dzieci z Niemiec i Gdańska. Zebrano 337 zł.

P. P. S. przed sądem pracy.
Krzywda robotnicza w drukarni socjalistycznej.

Wielokrotnie pisaliśmy już o taktyce socjalistów którzy potrafią wygłaszać szumne i „wzniosłe" hasła, domagając się kategorycznie praktycznego ich wprowadzenia i stosowania, kiedy jednak sami dostaną się gdziekolwiek do władzy, uważają, że wskazania te ch nie dotyczą i wręcz je ignorują.

Wiemy wszyscy, ile to krzyku i hałasu robią socjaliści o przestrzeganie ustawowego dnia pracy, tymczasem w socjalistycznym Magistracie w Dąbrowie robotnicy pracowali po 40 i więcej dniówek w miesiącu i wtedy nie pamiętano jakoś o ustawie.

Obecnie wyszła na jaw jeszcze ciekawsza historja. Otóż w związku z likwidacją socjalistycznej drukarni w Dąbrowie, p. f. „Górnik", będącej własnością klasowego Związku górników, 8 pracowników tej drukarni wytoczyło zarządowi Związku proces, domagając się odszkodowania za należny im urlop. **Sprawa ta była wczoraj rozpatrywana w sądzie pracy w Dąbrowie, który tylko powództwo jednej z pracownic, jako nieuzasadnione, oddalił, a pretensje wszystkich pozostałych pracowników w liczbie 7 w całości zasądził.**

Podczas rozprawy **ustalono inny jeszcze wysoce charakterystyczny szczegół. Mianowicie, stwierdzono, że pracownicy mieli zaległości za swą pracę jeszcze z 1926 r., co zresztą potwierdził przedstawiciel Związku.**

A więc doszło do tego, **że Związek górników, któremu przewodzi P.P.S. mający na celu rzekomą obronę interesów rzesz robotników, nietylko odmawiał słusznych praw swym pracownikom, lecz, co gorsza, zalegał im z wypłatą przez tyle lat należności.**

Tak w rzeczywistości wygląda dobro robotncze w wydaniu socjalistycznem.

Walne zebranie delegatów
P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu.

W ub. niedzielę odbyło się w Sosnowcu w sali teatru miejskiego 12 doroczne walne zebranie delegatów Związku pracowników przemysłowych i handlowych. Na zebranie przybyło 154 delegatów reprezentujących 30 oddziałów Związku. Między innymi przybyli delegaci z Ostrowia poznańskiego, Starachowic, Ostrowca, Tęczynka, Libiąża, Częstochowy itd.

Zebranie zagaił prezes Związku p. Grunwald, poczem na przewodniczącego wybrano inż. Stephana z Zawiercia. W prezydjum zasiedli pp.: J. Wróblewski, Kiełkowski, Levittoux Eski, Łopata, Podhorski, Czapota i Bugaj. Sekretarzowali pp. W. Piwowarczykówna, L. Żakówna i St. Kucharz.

Sprawozdanie z działalności zarządu składał p. Mikułowski, sprawozdanie kasowe p. Strzałkowski, a komisji rewizyjnej p. Brzeżek. Po tych sprawozdaniach wyrażono uznanie, przyjęte gorącemi oklaskami, prezesowi Związku p. Grunwladowi, wyrażając mu całkowite zaufanie. Nad sprawozdaniami nie było żadnej dyskusji, wszyscy bowiem zebrani jednomyślnie zaakceptowali wszelkie poczynania zarządu. Postanowiono nabyć plac pod budowę własnego gmachu przy ul. Siekiewicza w Sosnowcu oraz nabyć działkę pod budowę uzdrowiska w Olkuszu z parceli magistrackiej.

Następnie wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: Adam Cieślikowski, Kazimierz Lisowski, Antoni Ornowski, Kazimierz Ostrowski, Robert Refler, Bronisław Strzałkowski, Zygmunt Kubiczek, Piotr Śmigielski i Józef Larysz.

Na zastępców: Henryk Radecki, Franciszek Łopata, Teodor Tierling, Edward Strzałkowski, Kazimierz Bandas, Karol Zielina, Franciszek Prokop, Witold Wróblewski, Wilhelm Ptok, Ludwik Golik, Jan Krakowiak, Zygmunt Dąbrowski, Leon Małachowski, Jan Michalczyk, Teodor Jędrzejczak.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Ignacego Bressela, Kazimierza Brzeżka, Ewalda Sautera, Józefa Szporna, Walentego Uniejewskiego, Henryka Strzałkowskiego.

Zebrani wybrali z pośród siebie sąd koleżeński i zastępców, poczem wśród podniosłego nastroju zjazd został rozwiązany.

Pionem żelaznym w głowę.
Tragiczne skutki bójki po kłótni.

Przy ulicy Limanowskiej 33 w Dąbrowie Górniczej mieszkały dwie rodziny: Bańkowscy i Dziekanowie. Rodziny te od dłuższego **już czasu żyły w niezgodzie.**

W maju ub. r. na tle osobistych porachunków sąsiedzkich doszło między niemi do ostrej wymiany słów, a wkrótce zawrzał zacięty bój. Ojciec rodziny Bańkowskich Józef, uzbroiwszy się w pion żelazny, uderzył tak fatalnie w głowę Dziekana, że ten, stracił przytomność i padł na ziemię.

Po udzieleniu Dziekanowi pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono go do szpitala, gdzie w parę dni potem zmarł.

Jak wykazały oględziny sądowo-lekarskie, śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki i zakażenia mózgu.

Zarządzony za sprawcą ohydnego czynu, pościg pozostał na razie bez rezultatu; ujęto go dopiero w lutym r. b. po rozesłaniu listów gończych.

Wczoraj Bańkowski stanął przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, by odpowiedzieć za swój czyn. Zeznaniami świadków ustalono wrogie stosunki obu rodzin, oraz fakt, że zajście wywołał ś. p. Dziekan.

Przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, z uwagi, że Bańkowski działał w stanie silnego wzruszenia psychicznego. Sąd skazał go **na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem** praw i zaliczeniem mu na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

Na zasadzie amnestji karę tę zredukowano mu do jednego roku.

Nowe zarządzenie
W SPRAWIE WYPIEKU PIECZYWA W NIEDZIELE I DNI ŚWIĄTECZNE.

Na zasadzie rozporządzenia Ministra pracy i opieki społecznej dozwolone są w piekarniach w porze nocnej, oraz w dnie świąteczne czynności mające na celu przygotowanie rozczynu, oraz zakwaski, o ile praca w nocy i w dnie świąteczne została uprzednio zgłoszona w Inspektoracie pracy i nie powoduje zatrudnienia pracowników dłużej niż przez 8 godzin na dobę.

Wobec tego nie należy właścicieli piekarń pociągać do odpowiedzialności za wspomnianą pracę w nocy lub w dnie świąteczne, jeżeli nie został stwierdzony brak zgłoszenia w Inspektoracie pracy, powodując odpowiedzialność z art. 158 Kodeksu Karnego, lub zatrudnienie robotników ponad ustalona liczbowo ilość godzin.

Maturzyski
GIMN. IM. E. PLATER.

W gimnazjum państwowem im. E. Plater w Sosnowcu świadectwa dojrzałośc otrzymały: Brykalska Eleonora, Burakiewiczówna Stanisława, Filipczyńska Zofja, Godlewska Bronisława, Gruszecka Marja, Janottówna Czesława, Kurzejanka Otylja, Sągajłówna Marja, Szynkiewiczówna Wanda, Smoczarska Zofja, Solarzówna Irena, Zawadzka Barbara, Zygmuntówna Jadwiga, Zwolińska Zofja.

Dyrekcja gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu prosi nas o zakomunikowanie, że w przyszłym roku szkolnym przewidywany jest oddział równoległy w klasie drugiej. Zapisy do egzaminów do klasy drugiej i pierwszej przyjmowane są do dnia 10 czerwca w kancelarji szkoły (Małachowskiego 5), codziennie od godz. 10 do 12.

Jak starać się
O PRZYJĘCIE DO STRAŻY CELNEJ?

Inspektorat straży granicznej w Ciechanowie komunikuje:

Pod adresem komendy straży granicznej, a także różnych ministerstw i biur władz naczelnych, od dłuższego czasu napływają podania i prośby pochodzące od osób poszukujących pracy i starających się o przyjęcie do straży granicznej, wzgl. od byłych funkcjonarjuszów straży celnej, ubiegających się o wyrobienie posad w innych dykasterjach lub w sprawie wysługi lat, emerytury, medali dziesięciolecia i t. p.

Ponieważ do załatwienia tego rodzaju spraw powołane są Inspektorty okręgowe straży granicznej jako władze II instancji, oraz inspektoraty graniczne z komisarjatami, jako urzędy I instancji, przeto podania wnoszone gdzieindziej powodują tylko nieuniknioną zwłokę w załatwieniu spraw, gdyż organa kompetentne otrzymują je drogą okólną. W ten sposób nieświadomie, lecz z własnej winy interesanci otrzymują odpowiedzi na swoje prośby ze znacznym opóźnieniem, obciążając ponadto zbyteczną korespondencją władze III instancji.

Dla uniknięcia tych niedogodności radzimy wszystkim, którzy pragną wstąpić na służbę do straży granicznej, aby przesyłali podania o przyjęcie do tej służby bezpośrednio pod adresem Inspektoratu okręgowego straży granicznej w Ciechanowie, a prośby dotyczące praw i przywilejów minionej służby w byłej straży celnej składać w tym Inspektoracie okręgowym, do którego proszący ostatnio należał.

Do straży granicznej **przyjmowani są obecnie samotni podoficerowie rezerwy W. P., którzy nie przekroczyli 25 lat** życia i mają wzrost conajmniej 168 ctm. Bliższych informacji udziela Inspektorat okręgowy straży granicznej w Ciechanowie.

Wszelkie podania, które wpłyną do komendy straży granicznej po 7 dniach od ukazania się niniejszej informacji będą przesyłane właściwym Inspektoratom bez zawiadamiania o tem wnoszących podanie.

Ulewny deszcz
SPOWODOWAŁ LOKALNE POWODZIE.

Wczoraj o godz. 5 rano spadł w Sosnowcu ulewny deszcz. Woda zalała ulicę pod mostem koło fabryki Dietla oraz wypełniwszy wykop na przejeździe katowickim, zalała chodnik, podchodząc pod restaurację p. Gajewskiego. Wezwana straż ogniowa nie mogła nic pomóc z powodu braku odpowiedniego odpływu. Pod mostem koło fabryki Dietla woda wystąpiła z powodu zatkania się kanału ściekowego. Gdy deszcz przestał padać, w obu miejscach woda szybko spłynęła.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Aharemoza. Wiersze słabe. W koszu.

OMYŁKA.

— Pomyśl tylko: w nocy zanim wróciłem do domu, zakradł się złodziej.

— I obłowił się?

— Jeszcze jak! Leży teraz w szpitalu: zdawało się, że to ja wracam.

Aresztowani komuniści w SOSNOWCU.

Jak już donosiliśmy w niedzielnym numerze, w ub. sobotę komuniści usiłowali urządzić demonstrację antypaństwowe przed hutą Milowice w Sosnowcu, chcąc do niej wciągnąć robotników wychodzących z pracy.

Demonstracje te nie udały się, a przybyła na miejsce **policja aresztowała głównych podżegaczy**, osadzając ich chwilowo w urzędzie śledczym. Wczoraj aresztowani zostali przesłani do dyspozycji władz śledczych. Nazwiska ich brzmią następująco: **Rajzman Berek** (Targowa 21), **Żyngier Moszek** (Kuźnica 8), **Półtorak Chaim** (Obchodowa), **Szpitzberg Izrael** (Nowopogońska 45), **Kasjer Dora** (Ostrogórska 10), **Warszawska Sala** (Pańska 12), **Robak Lejbuś** (Pańska 7), **Mikuła Czesław** (Piłsudskiego 130), **Cedler Edmund** (Daleka 7), **Tomczyk Jerzy** (Dębowa Góra) oraz **Goldszlak Pinkus z Chmielnika.**

Goldszlak przyjechał dopiero do Sosnowca w ub. piątek i już następnego dnia wziął się do „roboty", która w rezultacie zaprowadziła go do więzienia. Aresztowany **Goldszlak był podejrzany o działalność antypaństwową** przez policję powiatu Włoszczowskiego i dlatego przeniósł się do Sosnowca.

Ze sportu.

POŁĄCZENIE SIĘ KLUBÓW SPORTOWYCH. W wyniku kilkudniowych pertraktacyj w ub. niedzielę nastąpiło połączenie się dwuch klubów sportowych w Czeladzi: Przyszłości i Brynicy. Nazwę utrzymano K. S. „Brynica" prezesem klubu został p. Wł. Oleksiak, v. prez. Irzycki, gosp. Nowak, sekr. Glód, skarbnik Krawczyk, kier. sekcji piłki nożnej Nawrocki.

ZĄBKOWICE — KRYNICA 2:1. Onegdaj na boisku w Czeladzi rozegrano zawody o mistrz kl. B. pomiędzy T. S. „Ząbkowice", a miejscową „Brynicą". Zawody te przyniosły zdecydowaną klęskę miejscowych, których atak znajdował się w szczególnej niedyspozycji strzałowej, w stosunku 2 : 1.

„RUCH" — „ZAGŁĘBIE" 1:0. Niewielką przegraną z „Ruchem" zawdzięczają dąbrowianie ofiarnie i ostro grającej swej drużynie. „Ruch", krocząc zwycięsko naprzód spotka się 2 czerwca z zeszłorocznym mistrzem „Victorja", z którym zawody będą najciekawsze ze względu na dobrą formę obydwu drużyn i równą ilość punktów, — poczem 9 czerwca ze „Świtem" „Ruch" zamknie 1-szą serję rozgrywek.

Kronika Zawiercia.

× STRZELANINA O ŚWICIE. Mieszkańcy ulicy 3 maja zostali zbudzeni o świcie salwą rewolwerową. Strzelanina tak niezwkła miała tym razem legalne uzasadnienie. Pełniący służbę posterunkowy P. P. Józef Frelik spotkał na ulicy zbiegłego z więzienia w Będzinie bandytę Tadeusza Wolskiego. Kiedy na wezwanie do zatrzymania się Wolski zareagował ucieczką — policjant kilkakrotnie za nim wystrzelił, jednakże strzały, oddane w szarym świetle świtu chybiły.

× NIEZWYKŁE ZJAWISKO ATMOSFERYCZNE. W niedzielę przed świtem nieliczni przechodnie mieli możność obserwowanie niezwykłego zjawiska atmosferycznego. Oto około godziny 2-ej, gdy w południowej stronie świecił w pełni księżyc, na północy, po krótkiej i gwałtownej ulewie ukazała się na oczyszczonym z chmur nieboskłonie — tęcza. Tęcza ta, widoczna w słabych promieniach księżyca, oczywiście barwy ciemne miała niewidoczne, natomiast kolory żółte i czerwone występowały w całej wyrazistości. Niezwykłe to zjawisko trwało zgórą kwadrans.

× PO PRZEGLĄDZIE DOROŻEK. Notatka nasza o stanie dorożek zawierciańskich odniosła sukces. Komisja, która dokonała przeglądu tych ekwipażów uznała wszystkie dorożki za konieczne potrzebujące remontu i nakazała przeprowadzenie go w określonej kolejności, tak, aby po 3 pojazdy mogły stale pozostawać na potrzeby publiczności.

× KRADZIEŻ ROWERU. Zamieszkałemu przy ul. Kopernika 30, Ignacemu Stenclowi skradziono z sieni pozostawiony bez opieki rower

Zdrowie a ryby.

Dążeniem wiedzy lekarskiej było i jest zawsze nietylko chorobę uśmierzać, lecz dotknięte mu nią o ile możności przedewszystkiem bezboleśnie ułatwić jej pokonanie oraz rozwój jej utrudniać. „Choroba jest rzeczą anormalną, mawiał słynny wiedeński chirurg Billorth, i anormalność ową tępić na każdym kroku jest najwyższym obowiązkiem medycyny". Z każdym niemal rokiem daje wytężona praca badaczy pomyślne rezultaty, niosąc światło w tę bezmierną dziedzinę, jaką tworzą choroby człowieka. W wielu wypadkach przyroda pozwala sobie wydrzeć tajemnicę zazdrośnie strzeżonego spichrza leczniczego, przyroda, to olbrzymie laboratorjum, z którego pochodzą najskuteczniejsze leki uzdrawiające organizm ludzki.

W ten sposób np. wykryto, iż nabrzmiałość gruczoła tarczykowego, zwana wolem, leczy się jodem. To też w okolicach górskich nawiedzanych tą chorobą, dawano dzieciom sól kuchenną, w której na kilogram przypada 5 miligr. jodu. Ustaliwszy zatem, iż jod wprowadzony do organizmu leczy nabrzmiałość gruczoła tarczykowego, lekarze doszli do przekonania jednak, że osiągną większy, pomyślniejszy skutek z chwilą gdy potrzebna ilość jodu dostanie się do organizmu drogą naturalną tz. wraz z codziennem pożywieniem. Uwzględniali również i ten moment u pacjentów wzdrygających się przed niemiłem lekarstwem. Wielkie laboratorjum, zwane naturą, odkryło po razniewiadomo który swój skarbiec, wykazując, iż w głębinach mórz jest przeogromna ilość jodu t.z. w rybach. Właściwie mało kto o tem wiedział dotąd. Dopiero badania uczonego norweskiego dr. Lundy udowodniły, iż specjalnie ryby mórz norweskich mają w sobie znaczną ilość jodu. Brzmi to jak bajka najfantystyczniejsza, niemniej jest jednak cudowną prawdą. Oto góry norweskie zawierające jod, wietrzejąc, opadają w rzeki i wraz z niemi dostają się do morza, gdzie roślinność morska je pochłania, owa roślinność będąca znów pożywieniem stworzeń żyjących w morzu. Z tej też przyczyny rząd norweski podnosząc stan zdrowotny okolic dotkniętych objawami **gruczoła tarczykowego, dba o zasilanie ludności rybami, w szczególności śledziami norweskimi, przyrządzonymi specjalnym sposobem, stąd też zwanymi „Kippered Herrings".** Śledzie norweskie w ilości 100 gr. dziennie spożyte, wystarczają, by wprowadzić potrzebną ilość jodu do organizmu. **Również sardynka norweska posiada tę uzdrawiającą właściwość.** Dr. Lunde ogłosił swój artykuł w wiedeńskiej **„Klinische Wochenschrift"** (Nr. I. 1928). Artykuł ów, traktujący o odżywianiu rybami osób wykazujących ową niemiłą, szpecącą nabrzmiałość gruczoła tarczykowego, wywołał, rzecz prosta, w kołach lekarskich silne zainteresowanie. Znakomitość lekarska, **prof. dr. Wagner - Jauregg** potwierdził badania dr. Lundy, uważając, iż odżywianie się rybami norweskiemi istotnie zapobiega tworzeniu się wola, zwłaszcza u młodzieży. Nie mniej ważną, bardzo również przez lekarzy podnoszoną właściwością śledzia norweskiego, zwanego w handlu, dzięki specjalnej przyprawie **„Kippered Herrings"** oraz sardynki norweskiej jest ich właściwość odżywcza tak wysoka, **iż zastępuje w zupełności tran. Tem samem byłby znów dalszy punkt zdobyty, mianowicie nietylko ideał bezboleśnego, lecz niemal przyjemnego leczenia pacjentów, wzdrygających** się dotąd zarówno przed solą kuchenną jak i przed tranem.

2935

Życie gospodarcze.

Obciążenie podatkowe życia gospodarczego.

B. minister skarbu, a obecny prezes Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie p. Klarner tak charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Centralnem zagadnieniem naprawy procesu gospodarczego jest **w tej chwili odbudowa kapitałów obrotowych produkcji i wymiany — odbudowa rezerw.**

Wszystkie wysiłki muszą być w tym kierunku uczynione.

Warstwy wytwórcze stoją przed **koniecznością wycofania się z dotych czasowego nadmiernie optymistycznego oceniania realnej zdolności nabywczej rynku, koniecznością ograniczenia inwestycyj, pozbawiających je rezerw obrotowych i rezygnacji z krótkotrwałych efektów, forsowania zbytu w drodze rozszerzania kredytów towarowych.**

Przestrzec należy życie gospodarcze przed stwarzaniem **fikcyjnych konjunktur, jakie panowały w końcu roku ubiegego**, a polegały na przerzucaniu składów wytwórczych na skład odbiorczy.

W stosunku do decydujących czynników polskiej polityki finansowej życie gospodarcze odczuwa zbyt wielki ciężar odbudowania tych nawet komórek gospodarstwa publicznego, z których korzystać będą przyszłe pokolenia i nie może odbudowy tej dokonywać w tak szybkiem tempie z bieżących dochodów społeczeństwa. Warstwy wytwórcze nie mogą bez największej obawy obserwować szybszego rozwoju gospodarki publicznej, niż gospodarki prywatnej.

Życie gospodarcze **nie odmawia** państwu, z którem stanowi jeden organizm, świadczeń, **nie chce jedynie załamać się, czując ich nadmierny ciężar.**

Istniejąca stabilizacja waluty, równowaga budżetu i dobra sytuacja finansowa państwa, stanowią fundamenty przyszłego rozwoju polskiego życia gospodarczego.

Kronika gospodarcza.

KWALIFIKACJA OZIMIN W POLSCE na podstawie specjalnych sprawozdań na dzień 5 maja przedstawiała się nieco powyżej średniej — zboża wyglądają naogół dobrze. Województwa centralne, południowe i wschodnie wykazują kwalifikację lepszą, w woj. Poznańskiem i Pomorskiem kwalifikacje nieco poniżej średniej. W stosunku do kwalifikacji z połowy kwietnia można stwierdzić naogół niewielkie polepszenie stanu zasiewów w wysokości mniej więcej 0.1—0.2 stopnia kwalifikacyjnego. Siew jarych zbóż skutkiem opóźnionej wiosny, braku ciepła i słońca do pierwszych dni maja w 70 proc. był nieukończony, podobnież sadzenie ziemniaków i buraków cukrowych. Można przypuszczać, że mimo skróconego okresu wegetacji przy sprzyjającej nadal pogodzie, t. zn. przy dostatecznych opadach oraz dostatecznej ilości ciepła i słońca urodzaj będzie dobry.

POŻYCZKA DLA RUMUNJI. Rząd rumuński zawarł z bankiem francuskim Banque de Paris et des Pays Bas umowę na sfinansowanie pożyczki w sumie 50 milj. franków. Pożyczka ta ma być przeznaczona na meljoracje rolne.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 27.5

AKCJE: Bank Dyskontowy 126.00, B. Handlowy 116.00, B. Polski 168.00, B. Zachodni 73.00, B. Sp. Zarobk. 78.50, Chodorów 175.00, Cukier 33.50, Cegielski 40.00, Lilpop 30.00, Modrzejów 24.25 — 24.75, Ostrowieckie 83.50, Rudzki 39.00, Starachowice 26.50 Zawiercie 10.50, Borkowski 12.50.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 43.25 i jedna czwarta, Paryż 34.86, Wiedeń 125.22 i pół, Praga 26.40 i pół, Belgja 123.90, Szwajcarja 171.76 i pół, Holandja 358.60, Oslo 237.63 i pół, Kopenhaga 237.60, Stokholm 238.55, Dolarówka 5 pr. 75.00 — 75.50 — 75.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 48.25, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 105.00, Nowy Jork nie notowany.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Z sali sądowej.

KOBIETA „PALACZKA".

W miasteczku Wolbromiu (pow Olkuski) zamieszkuje namiętną „palaczka" niejaka Sura Mentlik, licząca lat 53. Magazynowanie przez nią dużych zapasów tytoniu okazało się dla miejscowej policji podejrzanem i dlatego postanowiono złożyć jej wizytę, by przekonać się, czy rzeczywiście jest namiętną palaczką, czy też zwykłą sprzedawczynią wyrobów tytuniowych, bez zezwolenia władz akcyzowych.

Gdy zauważono, że p. Sura podczas kilkunastuminutowej wizyty policji nie zapaliła papierosa, policja zorjentowała się, że ma do czynienia ze zwykłą i potajemną sprzedawczynią wyrobów tytuniowych.

Po przeprowadzeniu skrupulatnej rewizji znaleziono pod jej łóżkiem dużo tytoniu i papierosów, wartości około 200 złotych.

Wyroby tytuniowe zakwestjonowano, a p. Surę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za uprawianie potajemnego handlu tytoniem bez zezwolenia władz akcyzowych.

Sąd okręgowy, przed którym twierdziła Mentlikowa, że tytoń posiadała dla własnego użytku, skazał ją na 385 złotych grzywny, z zamianą wrazie niesciągalności na 19 dni aresztu, oraz na konfiskatę zakwestjonowanego tytoniu.

PRZEMYTNICY SACHARYNY.

W marcu ub. r. władze sacharbowe dowiedziały się, że drogą z Sosnowca do Szopienic ma być przenoszona przez jakąś ślązaczkę sacharyna i wydelegowały we wskazane miejsce funkcjonarjuszy, celem roztoczenia bacznej obserwacji.

W pewnym momencie funkcjonarjusze zauważyli kobietę, która na ich widok dziwnie się zmieszała. Po zatrzymaniu, znaleziono u niej w koszyku i pod ubraniem 16 kg. sacharyny, niemieckiego pochodzenia. Przemytniczka okazała się 41-letnia **Matylda Badurowa z Szopenic, która** tłomaczyła się, że sacharynę otrzymała od nieznego jej osobnika, który miał na nią czekać w jej mieszkaniu w Szopienicach. Funkcjonarjusze skarbowi, chcąc przekonać się o jej prawdopodobności, udali się razem z Badurową w drogę.

Jakież zdziwienie spotkało goszczących u Badurowej lwowianna, 48-letniego Jana Mazura, gdy ujrzał swą dostawczynię w asyście zielonych mundurów. Po przeprowadzeniu przy nim osobistej rewizji znaleziono w jego teczce 5 kg. sacharyny. Sacharynę zakwestjonowano, a Badurowa i Mazura pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Sąd okręgowy w wydziale karnoskarbowym skazał Badurową na **2.000 zł. grzywny** z zamianą w razie niesciągalności na 100 dni aresztu i 200 zł. opłat sądowych; Mazura — na 1000 złotych grzywny lub 50 dni aresztu i 100 zł. opłat sądowych. Oprócz tego skazano **Badurową i Mazura po dwa miesiące aresztu.**

Sacharyna uległa konfiskacie.

Kronika Olkuska.

× MATURZYŚCI. Świadectwa dojrzałości w olkuskim gimnazjum męskiem im. Kazimierza Wielkiego w roku bieżącym otrzymali: Barczyński Władysław, Binkiewicz Jan, Bogdalin Edward, Domagalski Lucjan, Hadt Andrzej, Janikowski Stanisław, Kerth Erwin, Kondek Jerzy, Kopacz Stanisław, Kopeć Tadeusz, Kotuła Józef, Król Marjan, Krężel Marjan, Kulka, Franciszek, Mogensen Jörgen, Nowaczek Edward, Nowakowski Konstanty, Obst Ludwik, Pełka Wincenty, Rubinlicht Salomon, Sokół Stanisław, Sowula Edward, Szota Jan, Wójcik Wojciech, Żelichowski Zygmunt, Żurada Józef.

× NOWY ZARZĄD TOW. SPORT. „VESTA". Na onegdajszem zebraniu Tow. Sport. „Vesta", wskutek rezygnacji p. J. Kondka, został wybrany na prezesa klubu p. J. Stockart. Jednocześnie wybrani zostali: wiceprezes p. J. Matloch, sekretarz — p. R. Bernhardt skarbnik — p. St. Kondek

Artysta dramatyczny
ZGINAŁ W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

W nocy z soboty na niedzielę tuż za Łowiczem wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, w której śmierć znalazła jedna osoba, a cztery zostały ranne.

Około godziny 1 wyjechali z Warszawy samochodem pp. Eugenjusz Bodo, Witold Roland, art. dram. oraz tancerka Zofja Ołdyńska oraz bracia Michał i Marjan Raczkowie. Towarzystwo wybierało się na wystawę do Poznania. Samochód prowadził p. Bodo. Tuż za Łowiczem wskutek ciemności p. Bodo nie zauważył zakrętu i wjechał na nasyp wysokości 4 metr. Samochód na skutek gwałtownego skrętu spadł z 4-metrowej wysokości. Śmierć na miejscu pod samochodem znalazł 32-letni ś. p. Witold Roland, reszta towarzystwa doznała cięższych lub lżejszych obrażeń. Na pomoc ofiarom katastrofy przybiegli kolejarze oraz miejscowa policja, którzy przetransportowali rannych do szpitala św. Tadeusza w Łowiczu.

Zaznaczyć należy, że w ciągu stosunkowo krótkiego czasu rodzina pp. Konopka-Rolandów ponosi drugi już bolesny cios. W jesieni ub roku zmarł na atak sercowy popularny artysta teatru Narodowego ś. p. Teodor Roland, wczoraj znów zginął syn jego Witold. ś. p. Witold Roland osierocił matkę, znaną artystkę oraz żonę i córeczkę.

26 tysięcy sokołów
ZGŁOSIŁO SIĘ NA ZJAZD.

Na Wszechsłowiański Zjazd Sokolstwa, który z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w Poznaniu w dniach od 29 czerwca do 1 lipca zgłosiło swój przyjazd już ponad 25 tysięcy sokołów z Polski i ponad 1 i pół tys. z zagrancy.

Budowa tunelu podmors.
POMIĘDZY HISZPANJĄ A AFRYKĄ.

Sprawa budowy wielkiego podmorskiego tunelu, który pod Gibraltarem miałby połączyć Hiszpanję z Afryką, weszła w ostatnich dniach w bardzo doniosłe stadjum, rokujące śmiałemu temu projektowi dość rychłą realizację. Oto bowiem hiszpańska rada ministrów uchwaliła przekazać poważne kredyty na celu opracowania szczegółowych planów, wedle których miałaby się rozpocząć budowa tunelu. Specjalne fundusze przekazane zostały wszczególności na próbne wiercenia, które mają zdecydować gdzie i w jakiej głębokości miałaby być zbudowana trasa tunelowa.

Rządowi hiszpańskiemu chodzi przytem głównie o to, ażeby uzyskać dogodne połączenie lądowe pomiędzy Hiszpanją a kolonjami hiszpańskiemi w Marokko.

Polacy założycielami Lwowa.
Nosił on pierwotnie nazwę „Czerwień" i istniał za czasów Mieszka I.

Wiadomo, że oficjalna historja Lwowa zaczyna się w połowie XIII wieku z chwilą, gdy, jak dotychczas twierdzą historycy, niezamieszkałe zupełnie okolice Pełtwi skolonizował książę ruski Daniel i nazwał ten gród na cześć swego syna Lwa — Lwowem.

Atoli już prof. politechniki lwowskiej dr. Sas-Zubrzycki zwrócił uwagę na starożytność niektórych zabytków lwowskich, które pamiętają czasy dawniejsze, aniżeli epoka jego rzekomego założenia. I tak sędziwy kościółek św. Jana Chrzciciela przy Małym Rynku w Lwowie pamięta czasy św. Jacka i istniał już w wieku XII. Podobnie też kościół Matki Boskiej Śnieżnej sięga epoki z przed aktu fundacyjnego Daniela. Już te dwa akty wskazywałyby na to, że jednak Lwów musiał istnieć jeszcze przed założeniem go przez księcia ruskiego, że musiała to być jakaś osada polska, bo skądżeby miały rację istnienia rzymsko - katolickie kościoły.

Istotnie też Lwów istniał jeszcze przed rokiem 1250, a nazywał się „Czerwień". Oto hipoteza wielce interesująca, którą postawił i ogłosił w „Słowie Polskiem" historyk dr. Jan Rogowski.

Wspomniany uczony przypomina zdanie kronikarza ruskiego Nestora, który pisze: W roku 981 po Narodzeniu Chrystusa Pana wyprawił się Włodzimierz na Lachów i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne grody.

A więc dowód, że już w X wieku dzisiejsza Wschodnia Małopolska była krajem polskim, a przynajmniej przez Polaków skolonizowanym.

Gdzież szukać owego „Czerwienia"? Zniknął on bowiem, jak zaklęty ten poważny gród polski. Dr. Rogowski twierdzi, że ten Czerwień, to jest nic innego, jak tylko Lwów. Leżał on bowiem na skrzyżowaniu czterech ważnych szlaków naturalnych.

Szlaki te odegrały pierwszorzędną rolę w osadnictwie. Z zachodu i z północy szedł żywioł polski, a wzdłuż północnej krawędzi Podola i doliną Dniestru posuwał się żywioł ruski.

Na tych naturalnych szlakach istnieją wyraźne ślady prastarych osad.

Nazwa Czerwień może pochodzi od lasów bukowych, których liście w jesieni intensywnie czerwienią się. Lasy te są w okolicy Lwowa jeszcze bardzo liczne.

Po odebraniu Czerwienia Lachom gród ten nie mając dopływu soków ożywczych z Zachodu, musiał zupełnie podupaść. Zniszczyły go też zapewne napady tatarskie. Dopiero książę Daniel postanowił ten gród odnowić, uważając go za stację pośrednią między Haliczem a Włodzimierzem.

Oto ciekawa hipoteza, która udowadnia, że Lwów należy do najstarszych miast polskich i że istniał conajmniej w czasach Mieszka I.

Waluta w najdawniejszej Polsce.
Pierwszą monetą obiegową był denar rzymski.

Pisząc o giełdzie z czasów Mieszka I, nie popełniamy żadnego paradoksu.

Przed tysiącem lat istniała na ziemiach polskich kwestja walutowa. Ścierały się najrozmaitsze systemy monetarne, kursy ulegały wahaniom, zdarzały się też krachy, paniki giełdowe, zupełnie jak w wieku 20-ym.

O stosunkach ówczesnych mamy wiadomość dość dokładne dzięki pamiętnikom dwu podróżników arabskich, Al. Bekriego i Masudiego, którzy zwiedzili Polskę, pozostawiwszy nam najstarsze opisy kraju i obyczajów. Cennem uzupełnieniem tych źródeł są wykopaliska, tak zwane „skarby", na których podstawie można odtworzyć nietylko stan waluty w danej epoce, lecz i stosunki handlowe.

Dowiadujemy się, że pierwszą monetą obiegową w Polsce był denar rzymski, najczęściej z okresu od Aleksandra Sewera do Teodozjusza (208 do 394 po Chr.)

Wraz z upadkiem imperjum, znikły też i rzymskie pieniądze. Przez kilka stuleci, przodkowie nasi obchodzą się bez gotówki, płacąc za towar skórami zwierząt bądź płatami tkanin. Dopiero około połowy 8-go wieku ukazują się w Polsce pierwsze dirhemy arabskie, bite w Bagdadzie w roku 724 przez dynastje Abbasydów.

Pieniądz ten ze zdumiewającą szybkością opanowuje nasze rynki, by przez 200 lat zgórą odgrywać rolę waluty podstawowej.

Stopniowo zaczynają pojawiać się inne monety, pochodzące również z mennic arabskich. A więc fulsy północno-afrykańskie, dirhemy hiszpańskie, kufy z Samarkandy, z Buchary, z Kabulu, wreszcie z Hindostanu. Pieniędzy tych obfitość była tak wielka, że dziś odkopujemy „skarby" zawierające po kilka tysięcy sztuk.

Lecz po okresie powodzenia, nastąpił krach waluty arabskiej. Opowiada nam o tem sam Al Bekri, w znakomitem dziele „Drogi i okolice".

Według tego pisarza, Mieszko I przed wprowadzeniem chrześcjaństwa największe miał zaufanie do pieniądza bizantyjskiego. Nie posiadając własnej mennicy, wypłacał żołd swym wojskom mitkalami, bitemi w Konstantynopolu. Armja polska składała się wtedy z 3 tysięcy rycerzy, a każdy z nich zarabiał rocznie po 5 do 8 mitkałów.

Z chwilą zwycięstwa nowej wiary, Polacy - chrześcijanie nawiązują stosunki z Europą zachodnią. W ciągu paru lat, kraj nasz zostaje zalany pieniądzem krajów łacińskich. Lecz Mieszko I szybko zmieniła do emancypacji. Zakłada mennice i zaczyna bić polskie monety, narazie tylko ze srebra.

Pierwszy krok ku samodzielności był zrobiony. Waluta polska tężeje, wypierając obce, stwarzając podstawy dobrobytu. Za Bolesława Chrobrego pieniądz piastowski kursuje na Rusi, zasila skarb Wielkiego Nowogrodu, sięga do Wolgi, dociera do Skandynawji i służy naszym braciom Słowianom osiadłym na zachód od granic Polski.

Rozwód za 1.680.000
DOLARÓW.

Gwałtownie szerząca się w Stanach Zjednoczonych epidemja rozwodów stała się dla wielu praktycznych Amerykanek zgoła niezłym bussinesem.

Wszak kilkakrotny — a mie nale- ży to tam do rzadkości — rozwód, uwieńczony zasądzeniem od męża alimentów, pozwala na zupełnie dostatni tryb życia.

Wprawdzie nieraz wystarczy raz tylko się rozwieść, aby więcej nie znać kłopotów finansowych. Jeden z milionerw amerykańskich, Ovator F. Woodand, po kilkunastoletniem pożyciu z żoną rozwiódł się i musiał żonie wypłacić dość okrągłą sumkę 1,680,000 dolarów.

Biurokratyzm sowiecki.
JAK PODEJMOWANO KOPIEJKĘ?

W związku z rozpoczynającąsię w Z. S. S. R. „czystką" urzędów sowieckich, pisma komunistyczne przytaczają szereg ciekawych faktów o biurokratyźmie, który wszechwładnie panuje w Sowietach, przybierając czasami formy wprost anegdotyczne.

Komisarjat oświaty Ukrainy sowieckiej wydał do podległych mu instytucyj ankietę, zawierającą 5.420 zapytań.

Urząd skarbowy w Charkowie wydał asygnatę na sumę: jedna kopiejka. Asygnatę tę podpisało trzech odpowiedzialnych urzędników, dla otrzymania zaś tej „pokaźnej" sumy był specjalnie wydelegowany do banku kasjer.

Charakterystycznem jest, że podczas gdy urzędy sowieckie bawią się w biurokratyzm, tracąc na to czas i absorbując urzędników, sprawy pilne długo czekają na załatwienie. W tymże urzędzie skarbowym w Charkowie rewizja ujawniła około 7.000 spraw leżących już drugi rok w archiwum bez ruchu.

Tak załatwiają interesantów w państwie „dyktatury proletarjackiej".

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

88) ——

— To wszystko jest zupełnie jasne, panie Krech. Oto ślady Jima, pańskie i moje — wyraźne jak bruzdy brony sprężynowej — i człowieka w łatanych butach. — Creighton zapalił cygaro i zamilkł na chwilę, rozglądając się wokoło. — Tutaj Jimmy szedł ścieżką wielkiemi krokami, ponieważ spieszył się bardzo. Tędy też szedł ów człowiek, wyprzedzając Jima. — Na Boga! W dwóch miejscach nawet ślady ich pokrywają się z sobą. Tutaj opryszek zszedł z wąskiej i prostej ścieżki — Creighton zniknął za niskim, lecz gęstym krzakiem — ukrył się i czekał na Jima. Widzi pan, panie Krech, że niema mowy o tem, aby to był przypadkowy włóczęga, który szedł za nim. Zwykła zasadzka i kwita.

— A jednak mogło to być przypadkowe spotkanie, — zaoponował Krech. — Przypuśćmy, że opryszek szedł ścieżką, posłyszał za sobą kroki spieszącego Jima. Pomyślał sobie, że trzeba ukryć się i zobaczyć, kto nadchodzi. Może doszedł do wniosku, że Horton wygląda zachęcająco i że warto go obrabować. Sądzę, że dalej odbyło się wszystko według pańskiej hipotezy.

— To, co pan mówi, sprzeciwia się zdrowemu rozsądkowi. Człowiek w łatanych butach popełnił kilka kradzieży w tych okolicach, ale wiamywał się zawsze do domów opuszczonych chwilowo przez właścicieli. Dotąd nikt mu nie zarzucał gwałtów i mordów, a pan teraz każe mu popełniać morderstwo na obojętnym przechodniu, poto tylko, by go obrabować. Nonsens!

— Zapewne, że nonsens, skoro pan tak powiada. Ja sam wierzę, że napad ten ma głębsze podstawy, niż chęć zwykłego rabunku, biorę jednak pod uwagę wszystkie możliwości.

— Słusznie, Krech. Owszem, niech pan zawsze podetnie mi skrzydła, gdy pan uzna, że daję się zbytnio ponosić fantazji.

— Ale te kieszenie Jima? Czy wypróżnił je jedynie poto, by nas wprowadzić w błąd?

— Upiekł dwie pieczenie przy jednym ogniu. Zapewne, że była to chęć pozostawienia fałszywych poszlak, ale o ile miał zamiar zabić Jima, by uniemożliwić porozumienie się ze mną, musiał zrewidować jego kieszenie i zabrać wszelkie dowody i notatki.

— Ale skąd wiedział, że Horton dotąd nie udzielił nam żadnych informacyj, bodajby przez telefon? A następnie, czyżby się targnął na życie człowieka jedynie poto, by wraz z nim pochować w grobie jakieś wątpliwe wiadomości?

— Wiedział o wszystkiem! Wiedział, że Jimmy o niczem nas dotąd nie uprzedził i o tem, którędy iść zamierza. Pan powiada, że mógł śledzić go i zobaczyć, iż skręca w las, ale w jaki sposób zatem go wyprzedził i ukrył się za krzakiem?

— Nie wiem, wolę odrazu złożyć broń.

— Ja także nic nie wiem, ale mogę pozwolić sobie na domysły. Sądzę, że wkrótce będę mógł dowieść ich słuszności

— Niech mi pan powie, co pan ma na myśli. Mam podcinać panu skrzydła, ale chciałbym jednak widzieć je otwarte do lotu.

— Później, może później! Obecnie musimy posuwać naprzód naszą pracę, póki światło na to pozwala; szczęście, że drzewa nie są zbyt gęste, w przeciwnym razie niebyśmy nie mogli zobaczyć. Przyjrzyjmy się teraz śladom człowieka w łatanym butach, w jego powrotnej wędrówce. Chodźmy za niemi, choć zgóry musimy się przygotować, że doprowadzą nas one do ślepego zaułka. O, jest on dość sprytny na to, by sobie wszystko doskonale obmyśleć. Trzymajmy się z boku i chodźmy.

Ruszyli zwolna w dół ścieżki w kierunku mostu, położonego za najbliższym skrętem drożki. Właściciel łatanych butów nie starał się maskować swoich kroków, co utwierdziło Creightona w mniemaniu, że był pewny swego. Posuwali się śladem odcisków zwolna w zapadającym zmierzchu wieczornym, aż do małej polanki, wskroś której płynął potok, szemrząc wesoło pod mostem z grubych bali.

Było rzeczą naturalną, że ślady na ścieżce stawały się coraz bardziej niewyraźne — pokrywał je bowiem mrok wieczoru, gęstniejący już pod oponą z gałęzi drzew. Dlaczego jednak zniknęły zupełnie po przeciwnej stronie mostu, oświetlonej jeszcze doskonale ostatniemi promieniami zachodu? Coprawda grunt tutaj zmienił się cokolwiek. miękka ziemia ustąpiła miejsca twardemu żwirowi — niemniej i na nim powinny odbić się ślady, tylko nieco mniej wyraźne.

(D. c. n.)

Nowy rozkład jazdy.
POCIĄGÓW OSOBOWYCH
ważny od 15 maja 1929 r.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA:

Do Warszawy: 1.10 (posp.), 9.18 (posp.), 11.33, 22.06.
Do Katowic: 0.15, 1.28 (posp.), 2.50, 3.41, 4.08, 5.30. 7.20, 7.42, 7.53 8.30, 9.30, 10.43, 11.18, 12.22, 13.49, 14.40, 15.26, 16.20, 16.50, 17.18, 17.30, 18.30, 19.26, 20.10, 20.27, 20.43 (posp.), 21.34, 22.36, 23.43.
Do Ząbkowic: 0.07, 8.00, 12.30, 15.00 (wagon bezpośr. kom. poc. posp. do Warszawy), 16.08, 18.50, 23.05.
Do Zawiercia: 6.40.
Do Częstochowy: 5.00, 7.30, 13.58, 17.28, 19.37.
Do Maczek: 4.22, 8.47, 11.01, 21.17.
Do Szczakowy: 12.55, 18.21.
Do Dęblina: 3.10, 9.39, 18.02.
Do Kielc: 6.00.
Do Łodzi: 1.47.
Do Kazimierza: 5.16, 10.00, 14.45, 18.46, 21.35.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA:

Z Warszawy: 1.26 (posp.), 7.34, 19.00, 20.38 (posp.).
Z Katowic: 0.15, 1.06 (posp.), 1.42, 3.02, 4.15, 4.58, 5.55, 6.38, 7.25, 7.56, 8.42, 9.14 (posp.), 9.31, 10.50, 11.21, 12.26, 12.46, 13.30, 13.53, 14.55, 15.58, 17.23, 17.57, 18.16, 18.47, 19.34, 21.11, 21.55, 23.00.
Z Ząbkowic: 5.24, 8.25, 11.14, 16.11, 16.47.
Z Zawiercia: 9.28.
Z Częstochowy: 10.35, 13.44, 17.36, 20.22, 23.32.
Z Maczek: 3.33, 7.10, 7.50, 15.22.
Ze Szczakowy: 0.10, 17.14
Ze Strzemieszyc: 6.43.
Z Dęblina: 2.38, 12.15, 20.02.
Z Kielc: 22.31.
Z Łodzi: 4.02.
Z Kazimierza: 7.13, 13.35, 16.55, 20.20. 23.50.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznymo 25 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.